

Międzyrzecka Gazeta Powiatowa

Nr 1 (99)

MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY

KWIECIEŃ '99



Niech
radosny czas
przeżywania
tajemnicy
Paschalnej
będzie dla nas
chwilą do refleksji
nad naszą wiarą,
nadzieją
i miłością.

Z serdecznymi
życzeniami świątecznymi
Redakcja
Międzyrzeckiej
Gazety Powiatowej

Szanowni Państwo! Drodzy Czytelnicy!

Dajemy Wam do rąk „ciepły” jeszcze pierwszy numer „Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej”. Tak się zdarzyło, że mamy już „imienniczkę” – jest nią „Powiatowa”. Niemniej, co dwie, to nie jedna. Na początek chcemy pozostać niezależni, aby pismo z upływem czasu ukształtowało swoją tożsamość, a w tym doświadczeniu liczymy na przychylność i udział Państwa. Postaramy się uwzględniać Wasze uwagi, sugestie, spostrzeżenia. Prosimy o wskazywanie nam istotnych w naszych gminach spraw. Przyjędziemy, zaobserwujemy i napiszemy. Będziemy.

Czasopismo ma charakter miesięcznika społeczno-politycznego, ale znajdzie się w nim także miejsce na kulturę, sport, rozrywkę. Interesuje nas również życie naszych wsi oraz problemy rolnictwa. Chętnie widzielibyśmy rubrykę dla młodych.

Chcemy pokazać powiat i ludzi w nim żyjących. Bliski jest nam każdy, kto pragnie coś wokół siebie zmienić, ma pomysły oraz wolę przetwarzania otoczenia, tak aby było piękniej i żyło się mądrzej. Wybierając kierunek integracji gmin, chcielibyśmy przyjrzeć się dokładniej, jak żyją ludzie w gminach, jakie mają warunki i możliwości, a w ramach prezentacji gmin, stworzyć płaszczyznę wymiany doświadczeń. Miły Czytelniku, licząc na życzliwość, przepraszamy za ewentualne błędy i niedopatrzenia.

*Życzymy pogodnych, spokojnych, rodzinnych Świąt!
Do zobaczenia*

Redakcja

Prezentujemy gminy wchodzące w skład Powiatu

Gmina Bledzew

ul. Kościuszki 16
66-350 Bledzew
tel. (095) 743 6222 prosić 67
Wójt: Pan Tadeusz Turek

Ludność: 4.790
Powierzchnia: 248 km²

Gmina Bledzew położona jest na skraju wyżyny Obry, częściowo na terenie znajdującym się pod ochroną, 60 km od granicy z Niemcami (najbliższe przejścia graniczne to Słubice, Kostrzyn i Świecko).

Powierzchnia gminy wynosi 248 km². Z tego 55,7 % stanowią lasy, 35 % rolne tereny użytkowe i 2,1 % zbiorniki wodne. Liczba mieszkańców wynosi 4.790 osób, którzy mieszkają w 15 miejscowościach. W gminie rozwija się przede wszystkim gospodarka rolna i leśna. Obecne są również małe zakłady produkcyjne, handlowe i usługowe.

Różnorodny drzewostan, piękne i bogate w grzyby i owoce lasy, rzadkie gatunki ptaków, a ponadto ropuchy bagienne stanowią niezapomniany urok tego regionu. Przez gminę przepływa rzeka Obra, która jest jednym z najwspanialszych wodnych szlaków turystycznych. Tu można spotkać jeziora pełne ryb, mowa o Zalewie Bledzewskim (89 hektarów, 7,5 km dłu-



gości) wraz ze znajdującą się na tym terenie elektrownią wodną z początków XX wieku o sile 1,3 MW. Są tu również: centrum wypoczynkowe, Jezioro Chycińskie (84,8 hektara, o głębokości 17 m), na terenie którego znajduje się Centrum Sportów Wodnych AWF w Poznaniu, Jezioro Długie (95,5 hektara), Jezioro Cise (7 hektarów, pierwsza klasa

czystości wody). Historia Bledzewa sięga VII wieku. W latach 1231-39 osadzono tu cystersów z Dobrilugk. Klasztor zlikwidowano w 1835 r. i dziś tylko Stary Dworek - siedziba opatów przypomina tę historię. Na terenie gminy znajdują się pamiątki z II Wojny Światowej: północny odcinek Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego posiadający hydrotechniczne przeszkody w formie ruchomego mostu w Bledzewie i mostu zwodzonego w Starym Dworku, a ponadto podziemnego systemu tzw. grupy roboczej Ludendorf.

Przez gminę przebiegają ważne trasy turystyczne: rzeka Obra, jeziora Długie, Chycińskie wraz z Zalewem Bledzewskim, europejska trasa turystyczna E 11, europejska trasa rowerowa R 1, jak i rozpoczynająca się w Polsce trasa cysterska. Przyświecający gminie cel ochrony środowiska naturalnego i zachowanie jego piękna w nieskalanej formie stał się podstawą budowy wysypiska śmieci i oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją.

Miasto i Gmina Międzyrzecz

ul. Rynek 1
66-300 Międzyrzecz
tel. (095) 741 2385
fax (095) 741 0228

Burmistrz: Pan Władysław Kubiak



Międzyrzecz jest jednym z najstarszych miast Polski, a jego historia sięga początków IX wieku. Pierwsza wzmianka pisemna pochodzi z roku 1005 z Kroniki Thietmara. Zamek w Międzyrzeczu odgrywał ogromną rolę jako twierdza graniczna na zachodniej granicy Polski. W roku 1248 Międzyrzecz posiadał już prawa miejskie, toteż - w 1998r. obchodził 750 lat istnienia.

W wieku XIV król Kazimierz Wielki kazał wybudować w Międzyrzeczu murowany zamek. Do końca wieku XVI miasto rozwijało się intensywnie. W wiekach XVII i XVIII rozwój miasta został zahamowany, przyczyniły się do tego wojny, pożary, choroby zakaźne i spustoszenie miejscowości przez armie podczas wojen.

Ciekawym obiektem jest Międzyrzecki Rejon Umocnień. Po I wojnie światowej Niemcy chcieli zabezpieczyć swoją wschodnią granicę, zamykając „Bramę Lubuską”. Tak powstał Międzyrzecki Rejon Umocnień o powierzchni 8.000 km². Tunele ziemne mają długość 28 km i głębokość 40 m. Charakterystyczne są stalowe kopuły wyrastające z ukrytych grup warownych. W roku 1980 na terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień utworzono rezerwat nietoperzy, ponieważ co roku spędzają w nich zimę tysiące nietoperzy przylatujących z całej Europy.

Ludność: 25.100
Powierzchnia: 315 km²

Nazwa Międzyrzecz opisuje położenie gminy między rzekami. Nazywają się one Obra i Paklica.

Miasto i gmina znajdują się 45 km na północny-wschód od Gorzowa.

Jeżeli chodzi o powierzchnię (315 km²) i liczbę mieszkańców (25.100) gmina Międzyrzecz należy do największych gmin. W jej skład wchodzi 50 miejscowości.

Miasto jest centrum przemysłu materiałów budowlanych, ale jednocześnie troszczy się o czystość środowiska naturalnego. Gmina charakteryzuje się pięknem jezior, które zapraszają do wędkowania, ogromnymi lasami bogatymi w owoce leśne, grzyby i dziczyzny, jak i uprzejmymi mieszkańcami, którzy zawsze chętnie przyjmą turystów.

Gmina Pszczew

ul. Rynek Welniany
66-33- Pszczew
te. (095) 749 10 95
Wójt: Pan Waldemar Górczyński



tralnej, a także Ukraińcy i Łemkowie.

W 1946 r. Pszczew stracił prawa miejskie.

Obecnie Pszczew jest miejscowością turystyczno-rolniczą. Czyste powietrze, woda, ryby, lasy pełne grzybów i łownej zwierzyny, a także zdrowa żywność od miejscowych rolników, to wspaniałe warunki do odpoczynku.

Ludność: 4.284
Powierzchnia: 177,2 km²

Pszczew, niegdyś miasteczko należące do biskupów poznańskich, obecnie atrakcyjna miejscowość letniskowa, malowniczo położona wśród lasów i jezior na zachodnim skraju Wielkopolski. Na terenie gminy jest 17 czystych jezior. Utworzony przed laty Pszczewski Park Krajobrazowy skutecznie chroni naturalne środowisko.

W 1288 r. dokument na lokację miasta Pszczew nadał bp poznański Jan II Gerbicz herbu Nałęcz, a potwierdzony został w 1407 r. W XVII wieku miasto zostało zniszczone przez Szwedów. Ślad ich pobytu zachował się do dziś w postaci szanca zwanego „Szwedzką górką”. U schyłku I Rzeczypospolitej magistrat w Pszczewie składał się z burmistrza, 4 rajców i pisarza. Funkcje magistrackie pełnione były bezpłatnie. Wybory burmistrza dokonywano co roku na św. Piotra i Pawła.

Do czasów rozbiorów Pszczew zachował polski charakter, ale jeszcze w 1885 r. na 1300 Polaków przypadało 600 Niemców. W 1945 r. wielu ewangelików opuściło Pszczew. Napłynęła ludność z poznańskiego, repatrianci z Buga, Polski cen-

Na terenie gminy jest siedem ośrodków wypoczynkowych, wzrasta liczba prywatnych kwater, znajduje się ośrodek zdrowia, apteka, bank, stacja benzynowa, prywatne punkty gastronomiczne, dom kultury z kinem i biblioteką. Jest XVIII-wieczny kościół pod wezwaniem Marii Magdaleny przebudowany w stylu późnorenansowym z elementami baroku. Parafia posiada księgi metrykalne od 1632 r. i kronikę od 1945 r. Kronikę od 1945 r. posiada również Szkoła Podstawowa.

W latach od 1864 do 65 wybudowano w Pszczewie kościół ewangelicki przy dziedzińcu dworskim, niestety w latach 60-tych został rozebrany. W XIX i na początku XX wieku istniała też gmina żydowska, która posiadała własną świątynię. Budynek przetrwał do dziś, przerobiony na cele gospodarcze.

Rzemieślnicze tradycje Pszczewa dokumentuje drewniano-szachulcowy „Dom Szewca”, w którym mieści się obecnie Izba Muzealna.

Pszczew ma połączenie komunikacyjne z Poznaniem (100 km) i Gorzowem (60 km). Na przedsiębiorców zainteresowanych inwestowaniem w turystykę czekają atrakcyjne, jeszcze nie zagospodarowane tereny.

Gmina Przytoczna

ul. Rokitniańska 4

66-340 Przytoczna

tel./fax (095) 754 5222

Wójt: Pani Waleria Gruszczyńska

Ludność: 6.150

Powierzchnia: 184 km²

Gmina Przytoczna ma charakter rolniczo-turystyczny, a jej powierzchnia wynosi 184 km². Gospodarczy rozwój gminy jest kształtowany naturalnymi warunkami, dużymi kompleksami terenu do zagospodarowania, silnym zalesieniem oraz dużymi zasobami wody.

Przeważają tu firmy usługowe i handlowe, ale obecnie są również zakłady budowlane, żwirownia, rozlewnia gazu płynnego, zakłady energetyczne, zakład produkcji dachówek, zakłady rolne i przedsiębiorstwa produkcji rolnej. Na terenie gminy znajduje się stacja telefonicznej komunikacji cyfrowej (Centertel i GSM). W roku 1998 powstała tu centrala telekomunikacji międzynarodowej. Gmina liczy 6.150 mieszkańców, a w miejscowości Przytoczna mieszka 2.500 osób.



Napotkać można tutaj kilka połodowcowych jezior, największe z nich to Jezioro Lubikowskie - 309 hektarów. Wody tych jezior znajdują się w pierwszej klasie czystości wód. Gmina jest właścicielem 12 hektarów ziemi nad jeziorem Lubikowskim, z czego w roku 1998 sto działek zostało przeznaczonych na budowę domków wypoczynkowych. Na tym terenie można

spotkać wiele interesujących zabytków historycznych, szczególnie natury sakralnej. Gmina dysponuje 25 hektarami ziemi, które w ramach planu zagospodarowania przestrzennego zostały przeznaczone dla celów przemysłowych i handlowych, usług samochodowych i przemysłu przetwórstwa produktów rolnych i środków spożywczych. Położenie tych terenów przy trasie Poznań - Gorzów Wlkp. jest bardzo korzystne, ponieważ w pobliżu znajdują się linia kolejowa, stacja pośredniowa gazu ziemnego, ujęcie wody i oczyszczalnia ścieków.

Położenie gminy - zaledwie 100 km od granicy z Niemcami umożliwia inwestorom polskim współpracę z firmami niemieckimi.

Miasto i Gmina Skwierzyna

ul. Rynek 1

66-440 Skwierzyna

tel. (095) 717 0003

fax (095) 717 0126

Burmistrz: Pan Arkadiusz Piotrowski

Ludność: 13.277

Powierzchnia: 285 km²

W mieście Skwierzyna znajdują się władze gminy.

Do Gorzowa jest 28 km, a ze stacji kolejowej 25 km.

Powierzchnia gminy wynosi 28.544 hektarów, zaś liczba mieszkańców to 13.277. Skwierzyna jest centrum przemysłu drzewnego i spożywczego.

W mieście spotykali się dawniej kupcy jedwabiu, handlarze bursztynów i rybacy. Towary płynęły ze Szczecina przez Santok i dalej na południe, trafiając do tej bogatej miejscowości. Pierwsze informacje o Skwierzynie pochodzą z XIII wieku, krótko przed rokiem 1259 otrzymała ona prawa miejskie. W roku 1406 król Polski Władysław Jagiełło potwierdził i rozszerzył prawa miejskie Skwierzyny. Chociaż miasto nie uchroniło się przed og-



niem pożaru, najwspanialsze budowle zachowały się do dziś. Późnogotycki kościół św. Mikołaja został wspomniany w przekazach już ok. roku 1328, neoromański kościół św. Odkupiciela został wybudowany w latach 1846-1854, a Ratusz w roku 1841. Spichlerz pochodzi z pierwszych lat XIX wieku.

Gmina znajduje się pomiędzy Pojezierzem Międzychodzko-Sierakowskim a Łagowskim. Teren ten jest bogaty w lasy i dzięki malowniczym jeziorom bez wątpienia jest ogromną atrakcją turystyczną. Rzeką Obra wraz z łańcuchem Jezior Zbąszyńskich tworzy jedną z najpiękniejszych tras wioślarskich Niziny Polskiej. Ma ona długość 220 km i kończy się w „Zajeździe nad Odrą”, który posiada pole namiotowe. Teren gminy należy do Puszczy Noteckiej, w której znajduje się rezerwat leśny i rezerwat ptaków.

Gmina posiada dobrą infrastrukturę turystyczną: baza noclegowa z gastronomią oraz obiektami sportowymi i kulturalnymi, co tworzy wspaniałe warunki dla zmotoryzowanej turystyki tranzytowej.

Miasto i Gmina Trzciel

ul. Poznańska 22

66-320 Trzciel

tel./fax (095) 743 1222 (prosić) 141

Burmistrz: Pan Jarosław Kaczmarek

Ludność: 6600

Powierzchnia: 174 km²

Okolice małego miasta Trzciel położonego w zachodniej części Wielkopolski, przy ujściu Czarnej Wody do Obry jest



jedynym w swoim rodzaju zakątkiem, w którym jest cicho i przyjemnie, a dla amatorów natury, wymarzone miejsce wypoczynku.

Nazwa Trzciel pochodzi od staropolskiego słowa „trzecieliina”, oznaczającego „tor statku” i przypomina malownicze obszary brzegów jezior na terenie Obry. Miasteczko zostało po raz pierwszy wspomniane w pochodzących z XVI wieku dokumentach. Wiąże się je z bardzo starą legendą. Znajdujący się w godle miasta rycerz walczący ze smokiem przedstawia starą

opowieść o Św. Jerzym. Według przekazów do XVII wieku miał tu jakoby żyć straszny smok.

Charakterystyczny styl budowy miasta, posiadającego dwa rynki spowodowany jest faktem, iż miasto rozciągało się najpierw wzdłuż prawego brzegu. Jednakże w XVIII wieku na lewym brzegu rzeki powstało drugie miasteczko, tzw. Nowy Trzciel, gdzie się osiedlili pochodzący ze Śląska i Brandenburgii protestanci. Traktat Wersalski podzielił miasto na pół,

centrum miasta znalazło się po stronie niemieckiej.

Dziś miasto liczy 2560 mieszkańców i ma powierzchnię 18 tys. hektarów. Łatwo można tutaj dojechać, ponieważ Trzciel leży przy międzynarodowej trasie A-2, godzinę drogi od Świecka. Między Trzcielem a Lutolem Mokrym powstanie autostrada łącząca wschód z zachodem poprzez węzeł komunikacyjny znajdujący się na terenie gminy.

Korzenie, czyli refleksje z pewnej podróży

Od owych pamiętnych dla mnie wydarzeń minęły bez mała 23 lata. Byłam wtedy świeżo upieczoną absolwentką klasy siódmej. Lato było słoneczne nie tylko z powodu słonecznej aury. Wraz z letnią temperaturą narastał w kraju niepokój społeczny, znikwały z półek sklepowych podstawowe artykuły spożywcze, zwłaszcza cukier, a w mojej świadomości po raz pierwszy urealniło się widmo kartek żywnościowych.

Moja chrzestna wybierała się właśnie na odpoczynek w okolicy Chełma Lubelskiego, skąd pochodzi rodzina mojej mamy. Ponieważ obie z młodszą siostrą spędzałyśmy wtedy letnie ferie w domu, chętnie skorzystałyśmy z propozycji cioci i razem z nią wybrałyśmy się w podróż na drugi koniec Polski.

Do pociągu wsiadłyśmy około godziny dwudziestej jednego dnia, a wysiadłyśmy około szesnastej dnia następnego. Monotonny stukot kół jeszcze długo pozostawał mi w uszach. Ale mimo to byłam zadowolona z kolejowej podróży, bo w czasie dwugodzinnej przerwy, udało mi się dokładnie obejrzeć chlubę lat siedemdziesiątych – nowy, pachnący jeszcze świeżą farbą Dworzec Centralny w Warszawie. Pierwszy raz w życiu stanęłam wtedy na ruchomych schodach i przeszłam przez drzwi, które otwierały i zamykały się dzięki fotokomórcie. Zaś z Chełma do rodzinnej wsi mojej mamy, jechałam pociągiem dla mnie egzotycznym – z drewnianymi siedzeniami i czerwonymi roletami w oknach.

Potem jeszcze pamiętam pieszą wędrowkę połą drogą i widok wiejskich zabudowań, wśród których przeważały chaty ze słomianą strzechą.

Dom wujka, brata mamy, miał na szczęście dach pokryty blachą. Otoczony był zadbanym ogródkiem, świeżo pobielony, przed oknami rosły różowe malwy, na podwórku w letniej kuchni ciotka Gienia pasteryzowała owoce, z tyłu rozpościerało się ziemniaczane pole, za polem torfowiska i las.

Wieś była duża i czysta. Funkcjonowały w niej: klub, sklep ośmioklasowa szkoła, ochotnicza straż pożarna, ale w nocy świeciły się tu raptem trzy latarnie. Dowiedziałam się też, dlaczego ludzie, mimo, że nie obce były w ich domach urządzenia techniczne typu: pralka automatyczna, telewizor, odkurzacz, mieszkają jeszcze w domach krytych strzechą. Otóż niedaleko, w Bogdance, miało powstać zagłębie węgla kamiennego. Z okolicznych wsi ówczesny aparat rządzący postanowił stworzyć aglomerację górniczych osiedli, dlatego zakazał indywidualnym rolnikom budowy nowych domów. Tym, którym udało się uzyskać zgodę na remont – mistrzowskim sposobem rozbierali starą chałupę obduwając ją z zewnątrz murem z pustaków. Życie ludzi płynęło tu o wiele spokojniej niż na wioskach gorzowskich. Nawet w kilkudziesięciokilometrowym pobliżu Chełma można było spotkać na ulicach wiejskie kobiety w chuścinach

na głowach, z kobiałkami pełnymi sera, jaj, owoców, w wysłużonych tenisówkach lub po prostu na bosaka. Gdy tymczasem tuż za miastem dymiły kominy wciąż rozbudowywanej cementowni.

W niedzielę wujek, odświętnie ubrany, pachnący dobrą wodą kolońską, zabierał nas na spa-

cery po najbliższych okolicach. Pamiętam malownicze lasy liściaste pełne poziomek i leszczyny, obrzeża nasypu kolejowego obsadzone krzewami morwy, plantacje tytoniu i chmielu, spacerujące po torfowych łąkach dumne bażanty. Pamiętam dworek bielący się wśród drzew, kościół wzniesiony z inicjatywy dawnej dziedziczki i drewniane walcące się chaty, w których samotni starszuszki w jednej z izb mieszkali, a w drugiej hodowali kozy.

Pamiętam też jak młodzi – gniewni, mieszkańcy tej lubelskiej wsi, pracujący przeważnie w pobliskiej cementowni, próbowali uparcie swoją miejscowość „cywilizować”. Późną nocą zaś ślęczeli przed telewizorami pasjonując się sukcesami polskich siatkarzy na igrzyskach w Montrealu. Dla nich wszystkich, a zwłaszcza dla starszych mieszkańców tamtych okolic – my, przybysze „z zachodu”, byliśmy równie egzotyczni jak oni dla nas. Wtedy jeszcze było widać bardzo wyraźnie różnice między Polską „A” i Polską „B”. Ziemia Odzyskane jawiły się im jako obszar mlekiem i miodem płynący. Było w tym dużo prawdy. Oni byli tego świadomi, mimo całej prostoty i niedostatku.

Od tamtej pory minęło sporo czasu zaszły zmiany na tyle istotne, że mit zachodu nie jest już tam dzisiaj tak bardzo popularny. Wielu przedsiębiorczych lubelszczan osiągnęło obecnie zupełnie niezły standard życia i kto wie, czy nie wiedzie się im nawet lepiej niż niektórym z nas, choć przecież wiele jest jeszcze do zrobienia.

Do wspomnień z okresu tamtej podróży skłoniły mnie dwie zasadnicze pobudki:

Po pierwsze – wtedy, w 1976 r., jeden jedyny raz miałam okazję dotrzeć do rodzinnych korzeni matki. Do takich korzeni wraca lub pragnie powrócić wielu Polaków i wielu Polaków na myśl o takich miejscach ogarnia nostalgia. A co było ze mną? Miałam wtedy wrażenie, że raz na zawsze zostałam od tych korzeni oderwana. Czułam się na tamtej ziemi obco, bardzo obco. To był dla mnie inny świat, inni ludzie, inna mentalność. Dzisiaj, jako dorosła kobieta jestem w stanie chyba lepiej zrozumieć tamte młodzieńcze rozterki. Moją małą ojczyzną jest miejsce, w którym się urodziłam, wzrastałam, kształtowałam swoją osobowość, swoje poglądy. Miejsce nierozdzielnie zespolone z zapachem leśnego igliwia, z lustrem okolicznych jezior, z mentalnością ludzi, których korzenie wrosły w Ziemię Lubuską, choćby nie wiem skąd wywodziło się ich drzewo genealogiczne.

Po wtóre – cieszy mnie fakt, iż na nowo Międzyrzecz „dorósł” do roli powiatu. Jest to bowiem wielka szansa dla nas – tubylców, dla realizacji naszych pomysłów, naszych celów, naszych marzeń. I nie tak ważne są w tym wypadku osobiste poglądy, przekonania polityczne, wzajemna rywalizacja, lokalne spory i waśnie. Bo jakkolwiek by nie było – wszystko obraca się wokół Naszej Małej Ojczyzny.

GRAŻYNA PIECHOCKA



Mój wujek - Mieczysław Troć w miejscowości Świerże nad Bugiem (lata sześćdziesiąte)



Wółka Okopska k/Chełma, wujowie Marian i Jan przed domem (pierwsze lata powojenne).

Szanse rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej

Wielu z nas zastanawia się co zrobić, aby żyć lepiej, aby mieć pracę, płacić niższe podatki i czynsze, mieć łatwiejszy dostęp do szkół, ośrodków kultury i lekarzy. Tak w wymiarze poszczególnych osób, jak i w wymiarze gminy, powiatu czy województwa odpowiedź jest prosta - zwiększyć dochody oraz racjonalnie i efektywnie wydawać pieniądze.

Dochody gminy można podzielić na cztery główne grupy: podatki i opłaty, dzierżawy, dotacje i subwencje oraz sprzedaż majątku. Najprostszym i najmniej obciążającym sposobem pozyskania środków są, tzw. metody czapkowo-klamkowe, czyli dotacje. Niestety, to źródło już prawie wyschło. Innym szybkim sposobem jest sprzedaż mienia. I to, niestety, również jest ograniczone.

Najmniej popularnym, najbardziej bolesnym, a równocześnie niezbyt zachęcającym dla inwestycji jest podnoszenie opłat i podatków, tak dla osób fizycznych, jak i podmiotów gospodarczych. Niestety, podatków uniknąć się nie da.

Ponieważ podatki i dzierżawy stanowią największe pozycje w budżetach, należy zastanowić się, jak nimi operować, aby zachęcić jak największą ilość osób i podmiotów do płacenia jednostkowo niskich obciążeń. Innymi słowy, co zrobić, aby przyciągnąć, zachęcić i przekonać potencjalnych inwestorów do ulokowania właśnie na naszym terenie swoich pieniędzy. Uważam, że najważniejszym sposobem jest otwarcie się na wszystkich inwestorów. Tych ze złotówkami i tych z milionami.

Aby to osiągnąć, należy przede wszystkim okazać się gościnnością; otworzyć się na propozycje i wykazać chęć współpracy; zaprezentować swoje walory oraz ludzi; aktywnie promować Ziemię Międzyrzecką z działającymi tu zakładami. Poszukiwania potencjalnych inwestorów mogą i powinny odbywać się w takich dziedzinach, jak kultura, sport, turystyka, opieka społeczna czy też działalność gospodarcza. W tych wszystkich branżach mamy osiągnięcia i możliwości, które możemy i powinniśmy wykorzystać. Wszystkie one nie wymagają dużych nakładów finansowych.



Podstawowym wysiłkiem jest wysiłek mentalny, który umożliwia dostrzeżenie szansy dla miasta, gminy i powiatu.

Jestem przekonany o nieuchronności sukcesu jeśli taki wysiłek podejmiemy i rozpoczniemy działania proinwestycyjne. Podstawowym zadaniem gminy i powiatu powinny stać się działania zachęcające potencjalnych inwestorów do zarabiania pieniędzy u nas i z nami. Wychodzę bowiem z założenia, że miasto i gmina są wtedy bogate, im więcej jest osób zarabiających coraz więcej pieniędzy. Tylko w takim mieście jest więcej miejsc pracy, tańsze usługi i łatwiejsze życie.

Spójrzmy więc na nasze wioski i miasta - jako nasze miejsce na Ziemi i przeobrażajmy ją i „czyńmy sobie poddaną”.

O szczegóły dotyczące programów pytajcie swoich radnych.

WITOLD BUJAKOWSKI

Przyszły powiat - oczekiwania

Rzecz o możliwościach przyszłych władz powiatowych w dziedzinie rozwoju turystyki.

Wśród wielu zadań przewidzianych dla samorządu powiatowego wymienione są: rozwój kultury fizycznej i turystyki, ochrona środowiska i przyrody. Wydaje się, że przed nowym powiatem stoją szczególne wyzwania w tych dziedzinach. Turystyka, w tym agroturystyka są tymi gałęziami gospodarki, które ze względu na walory przyrodnicze mają szczególne możliwości rozwoju w powiecie międzyrzeckim. Przypominam, że jednym z zadań powiatów ma być walka z bezrobociem - miejsca pracy w turystyce (nawet sezonowe), mogą bardzo wydawnie ograniczyć to zjawisko.



Zadaniem przyszłych władz powiatu powinno być stworzenie warunków dla rozwoju turystyki, a w tym:

- rozbudowa infrastruktury w postaci dróg, dzisiaj wiele, potencjalnie bardzo atrakcyjnych miejscowości nie posiada dogodnych dróg dojazdowych, np. Chycina w gminie Bledzew czy Kursko w gminie Międzyrzecz;

- rozbudowa linii telefonicznych - miejscowości nie posiadające spraw-

nych automatycznych połączeń telefonicznych zniechęcają wielu turystów do przyjazdu;

- odpowiednie instytucje powiatowe muszą zadbać o promocję walorów turystycznych powiatu - w urzędzie powiatowym powinno funkcjonować biuro informacji turystycznej, oferujące materiały dające turystyce pełną wiedzę o możliwościach spędzenia wolnego czasu w regionie.

W miarę możliwości pod patronatem starosty i wójtów należałoby organizować lokalne imprezy kulturalne, sportowe, bądź inne będące atrakcją dla turystów i okazją dla wykazania się miejscowych, działających w turystyce podmiotów gospodarczych.

Należy opracować plany zagospodarowania turystycznego całych szlaków turystycznych, np. MRU czy rzeki Obry oraz Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Dzisiaj daje się zauważyć brak odpowiednio oznakowanych szlaków, właściwej liczby campingów i pól namiotowych.

Odpowiedni nacisk należy położyć na ochronę ekologiczną zbiorników wodnych i lasów. Wiele kąpielisk nie posiada zbiorników na śmieci i sanitariatów, razi również nad niektórymi jeziorami chaotyczna zabudowa brzegów jezior nieestetycznymi domkami letniskowymi.

Warto nadmienić, że zagospodarowanie samych tylko kąpielisk poprzez utworzenie tanich, płatnych parkingów, małej gastronomii czy też wypożyczalni sprzętu wodnego może dać sezonowe miejsca pracy dla znacznej liczby mieszkańców regionu.

Realizacja wyżej wymienionych punktów wymaga kilku lat i znacznych funduszy. Już dziś przyszli radni powiatowi powinni poważnie pomyśleć o turystyce jako potencjalnie ważnej gałęzi gospodarki powiatu międzyrzeckiego. Bez planowych działań władz, możliwości, jakie dała nam sama przyroda, pozostaną niewykorzystane.

W B



Uff, jesteśmy już w NATO..., a my, co na to?

OPINIE POLITYKÓW

■ WITOLD WASZCZYKOWSKI, wiceambasador Polski przy NATO

Plan obrony Polski może zostać stworzony dopiero we współpracy z naszymi władzami. Na razie na wypadek zagrożenia Polski Pakt broniłby nas na podstawie ogólnych planów obrony Europy Środkowej. Część lotnisk i portów już jest gotowa do przyjęcia jednostek NATO – wsch. Jednak od nas zależy, jak szybko i ile tej pomocy damy radę przyjąć. Tymczasem Amerykanie gwarantują nam, że są gotowi do obrony Polski przy pomocy broni atomowej. To powinno odstrążyć potencjalnych agresorów.

3 marca, „Gazeta Polska”

■ ALEKSANDER HALL

Jest to decyzja historyczna. Pakt warszawski, w którym uczestniczyła PRL nie był prawdziwym sojuszem, ale narzędziem dominacji radzieckiej nad narodami Europy Środkowo – Wschodniej. Po roku 1989 międzynarodowa koniunktura sprzyjała nam jak nigdy dotąd. Mogła mieć jednak charakter przejściowy. Żadne państwo nie było zobowiązane formalnymi traktatami, aby przyjąć nam z pomocą w przypadku wewnętrznej agresji.

Teraz otwiera się nowy okres. Stajemy się uczestnikiem sojuszu, jak dotąd najbardziej skutecznego w historii świata, a także definitywnie wiążącego nas z krajami naszego kręgu cywilizacyjnego. Polska nie zmieniła swego geograficznego położenia, ale radykalnie zmieniła swe położenie geostrategiczne. Na zdecydowanie lepsze. Jest to powód do większej satysfakcji i narodowej dumy, gdyż stało się to takie dzięki wysiłkom i konsekwencji Polaków.

14 marca, Tygodnik „Akcja Wyborcza Solidarność”

■ ROMAN RUTKOWSKI, poseł AWS

Zdarzają się wydarzenia i sytuacje, o których z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że są historyczne.

Najczęściej okazuje się to po fakcie. 20 listopada 1998 r. w Sejmie odbyła się debata dotycząca ratyfikacji przez Polskę Paktu Północnoatlantyckiego, w wyniku której nasz kraj miał stać się członkiem NATO. Było to wydarzenie doniosłe. Przypomnijmy preambułę tego dokumentu: *Strony niniejszego traktatu potwierdzają swą wiarę w cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych oraz pragnienie życia w pokoju ze wszystkimi narodami i wszystkimi rządami.*

Są zdecydowane ochraniać wolność, wspólne dziedzictwo i cywilizację swych narodów, oparte na zasadach demokracji, wolności jednostek i rządów państwa.

Dążą do umocnienia stabilizacji i dobrobytu na obszarze północnoatlantyckim.

Są zdecydowane połączyć swe wysiłki w celu zbiorowej ochrony oraz zachowania pokoju i bezpieczeństwa.

Można powiedzieć, że w jakimś stopniu „zatoczyła koło”. Kiedy moje pokolenie chodziło do szkoły, NATO było przedstawiane jako imperialistyczna, agresywna organizacja, czająca się na zdobycze państw socjalistycznych.

Obecnie wstąpienie do NATO stało się historycznie znaczącym osiągnięciem naszej polityki zagranicznej.

OPINIE OBYWATELI

W związku z wstąpieniem Polski do NATO z dniem 12 marca 1999 r. MGP zwróciła się do mieszkańców Międzyrzecza i Kęszycy z następującym pytaniem:

Co Polska i Polacy zyskają z racji przynależności do NATO?

1. Pracownica sfery usług, wdowa, lat 47, Międzyrzecz:

„Nic. Ludziom wydaje się, że w kapitalizmie można cokolwiek zyskać za darmo. W kapitalizmie za darmo nic nie ma. Przedtem były dzieci rosyjsko – polskie. Teraz będą amerykańsko – polskie, a nawet mulaciątka – po Murzynach. Pod Żaganiem będzie mieszkać kadra wojskowa z USA, żołnierze, którzy będą przylatywać samolotami z baz w Niemczech. Oni będą dostawać duże pieniądze ze swoich jednostek i będą chcieli je

wydać w czasie wolnym od służby. Będzie wino, kobiety i śpiew. Może trochę kulturalniej niż było ...”

2. Uczeń, chłopiec lat 14, Międzyrzecz: „Będzie fajnie, dlatego uczyć się angielskiego, żeby z nimi pogadać.”

3. Inżynier budowlany, lat 35, Kęszycy Leśna: „Obiecywać sobie można wiele, ale to raczej oni nas potrzebują do kampanii z wiadomych powodów, niż my ich. Skoro wszyscy dokoła nasi sąsiedzi są nam przyjaźni i nie mamy wrogów, to nie mamy się czego bać: kto nas napadnie – przyjadą? Pożyjemy, zobaczymy.”

4. Robotnik, lat 56, żonaty, troje dzieci, Międzyrzecz: „Dla mnie nic to nie znaczy. Układ Warszawski brał ile się dało, w zamian nic nam nie gwarantował, to może ci, jak wezmą, to chociaż nas będą pilnować porządnie, ale przed kim?”

5. Starsza pani z Keszycy: „Skoro nas tak szybko przyjęli, to cholernie im byliśmy potrzebni do czegoś. Polaków tak szybko się do żłobu nie dopuszcza bez powodu.”

ZANOTOWAŁ: S. DOPIERAŁA

NATO - ISTOTA NASZEJ RACJI STANU

W piątek 12 marca 1999 r. Polska, obok Czech i Węgier oficjalnie stała się członkiem Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). To historyczne wydarzenie miało miejsce w miejscowości Independence na przedmieściach Kansas City w Missouri w Stanach Zjednoczonych. Tam właśnie 50 lat temu w domu rodzinnym Harrego Trumana 33 prezydenta USA, w kwietniu 1949 roku ministrowie spraw zagranicznych 12 państw (USA, Kanada, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Włoch, Portugalii, Danii, Norwegii oraz Islandii) podpisali Traktat Waszyngtoński, na podstawie którego zostało utworzone NATO (North Atlantic Treaty Organization).

Do utworzenia NATO przyczyniła się sytuacja powstała w wyniku II Wojny Światowej. Przebieg wypadków w radzieckiej strefie wpływów, jak i ekspansja ZSRR w innych rejonach świata nie od razu uświadomiły Stanom Zjednoczonym zmianę sytuacji politycznej. Nowy prezydent Harry S. Truman (od 1945 r.) stosował wobec niedawnego sojusznika politykę (jeszcze z czasów poprzednika F. D. Roosevelta) appeasementu, czyli „łagodzenia” lub „niedrażnienia”. Jednak narastające trudności i wrogość w kontaktach z Sowietami stopniowo zmieniły to stanowisko. Ostatecznie kropek nad „i” postawił Winston Churchill 5 marca 1946 roku w słynnym przemówieniu z okazji otrzymania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu w Fulton, gdy przedstawił podział kontynentu europejskiego na dwie wrogie strony, podzielone zapadłą głuchą żelazną kurtyną – od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem. Churchill wyzwał Stany Zjednoczone do przeciwstawienia się ekspansji Związku Radzieckiego. W ten sposób polityka appeasementu została zastąpiona polityką powstrzymania (containment) i w 1947 roku rozpoczęła się tzw. „zimna wojna”, a jej szczególnym symbolem stał się mur berliński i los radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec oraz Plan Marshalla i doktora Trumana. W myśl tych idei podjęto program integracji gospodarczej, politycznej i wojskowej krajów Europy Zachodniej. W duchu tych ideałów zawarto też Traktat Waszyngtoński, który dał podstawę stworzenia Paktu. Pakt miał i ma charakter organizacji polityczno – wojskowej o celach obronnych. Reakcją na powstanie NATO była burzliwa i ostra antynatowska (anty – NATO – wska) propaganda krajów bloku sowieckiego, w atmosferze której powołano do życia w 1955 roku Układ Warszawski.

Jednakże obu tych organizacji nie należy i nie można porównywać na, modnej ostatnio w różnych środowiskach, zasadzie osi symetrii (że to niby dwie strony – „dobra” i „zła” – tego samego zjawiska). Zasadniczo innym od NATO, tak w teorii, jak i w praktyce był Układ Warszawski. Kto ma wątpliwości niech przypomni sobie rok 1953 w NRD, rok 1968 w Czechosłowacji, niech zapyta Węgrów czy Czechów. A i Polacy nie byli wcale daleko od interwencji wojsk Układu Warszawskiego w latach 1980 – 1981.

Dlatego, kiedy historia darowała nam wolność u progu lat 90 – tych zdaliśmy sobie sprawę, że chcemy do NATO. Z bolesnego doświadczenia przeszłości wiedzieliśmy, iż nie może (po rozpadzie bloku komunistycznego) istnieć w swoistej próżni między zjednoczonymi Niemcami a Związkiem Radzieckim (Federacją Rosyjską).

ciąg dalszy na str. 8

Stąd też już w 1991 roku rząd premiera Jana Olszewskiego jako pierwszy sformułował i postawił strategiczny cel Polski – NATO, jako gwarant nowego bezpieczeństwa III RP. W 1993 roku rząd polski oficjalnie wystąpił o rozważenie naszego członkostwa w NATO. Rok później Polska przystąpiła do specjalnego programu zbliżającego do NATO „Partnerstwo dla pokoju”. Był to znak, że po „tamtej” stronie dokonał się przełom w myśleniu, uniezależniający Zachód od uwzględnienia rosyjskiego punktu widzenia Europy Środkowo – Wschodniej. Od tej chwili prace mające na celu przygotowanie i wprowadzanie nas do Sojuszu nabierały tempa. Najwięcej do powiedzenia miały Stany Zjednoczone i wyraziły to przyjaźnym głosem swego prezydenta Billa Clintona w czasie jego wizyty w Polsce. Następnym etapem była zgoda parlamentów państw członkowskich na przystąpienie Polski do Paktu, największe znaczenie miała jednak zgoda senatu USA w maju 1998 roku. Do członkostwa w NATO został już tylko krok, jak komentował Jerzy Buzek. Wtedy też padł wyraźnie konkretny termin – Wiosna 99.

Jesteśmy więc świadkami kolejnej historycznej chwili. Co ona w gruncie rzeczy oznacza? Przede wszystkim to, że Polska w perspektywie ostatnich 200, a może i 400 lat znalazła się w najlepszej konfiguracji politycznej. Właśnie dopiero teraz możemy sobie obiecywać, że przywołany przez malkontentów sierpień i wrzesień 1939 roku już się nie powtórzy (o ile takie porównanie w ogóle ma sens). Szkoda, że społeczeństwo polskie, w tym i mieszkańcy Międzyrzecza, w dużej części nie rozumie, co się tak naprawdę stało albo interpretuje fakty źle. 12 marca 1999 r. większość Polaków przeżyła jako jeden z wielu zwykłych dni – nie pierwszy to raz w historii. Świętowali raczej politycy, dobrze, że wspólnie, razem. Chwali się premierowi Buzkowi ów wspólny toast byłych premierów za bezpieczeństwo Polski.

Jednak według badań CBOS 41% Polaków uznało wejście do NATO za nową formę zależności. Można się domyślać, że chodzi o zależność w stylu Układu Warszawskiego albo do niej podobną.

Połowa Polaków przyjęła polskie uczestnictwo w Sojuszu z obojętnością, a nawet z niezadowolaniem. Z czego to się bierze?

Odpowiedź już częściowo została sformułowana: spory odsetek naszego społeczeństwa postrzega rzeczy nowe poprzez stare kategorie

myślowe nabyte w okresie PRL-u. I to jest chyba normalne zjawisko socjologiczne.

Trzeba jednak mocno podkreślić, że istnieją w Polsce środowiska i to silnie opiniotwórcze (głównie mass-media), które z rozmysłem wprowadzają w nasze myślenie o przeszłości PRL i teraźniejszości III RP zasadę prostych analogii i osi symetrii. Wyraża się to nawet w pewnych zbitkach pojęciowych i innych zabiegach językowych, np. czerwona dyktatura – czarna dyktatura, komuchy – solidaruchy, internacjonalizm – nacjonalizm, opozycja lat 70 i 80-tych a organizatorzy blokad, itp. Najbardziej jednak zadziwił mnie zabieg pewnej bardzo szacownej gazety, której dziennikarz dyżurny próbował budować na tej zasadzie symetrię między życiem prokurator Wolińskiej – Brus, a gen. Emilem Fieldorffem. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie ma na dziś i na najbliższe lata lepszej alternatywy dla bezpieczeństwa Polski. Że nasze wejście do NATO to zwycięstwo wolności i demokracji, o które tak bardzo zabiegaliśmy. Że sam Sojusz Północnoatlantycki to związek wolnych i demokratycznych państw i właśnie z tej swojej natury będzie wolność i demokrację wspierał. A dowodem niech będzie pierwsze 50 lat istnienia i działania Sojuszu.

To oczywiście, że to, czym będziemy w Sojuszu zależy przede wszystkim od nas. Historia służy chwale naszego wojska, ale to za mało. Czekają nas wiele wysiłku w reorganizacji naszej obronności: modernizacja armii, uporządkowanie kompetencji i zwierzchności nad wojskiem na najwyższym szczeblu (prezydent – rząd – parlament), i inne. Czekają nas wypracowanie prawdziwej doktryny obronnej. Czekają nas również sprawy prozaiczne: uporządkowanie poboru do wojska, wyedukowanie prostego żołnierza – reszty nie ma potrzeby przytaczać.

Sprawy obronności i wojska winny zjednoczyć we wspólnym wysiłku wszystkie polityczne siły, parlamentarne i pozaparlamentarne oraz całe społeczeństwo. Bezpieczeństwo Polski to istota naszej racji stanu.

A co dziś daje nam udział w NATO? Każdy, kto w tej chwili zamierzałby zaatakować nasz kraj musi się liczyć nie tylko z możliwościami naszej armii, ale i naszych sojuszników. Wszyscy za jednego – jeden za wszystkich i niech tak zostanie.

W następnym numerze dialogów od, tzn. o wyboistej drodze do NATO.

MARIUSZ WĄSIEL

KILKA PYTAŃ DO..

Rozmawiam z posłem AWS, pracującym w Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich Komisji Integracji Europejskiej oraz w Nadzwyczajnej Komisji Do Rozpatrzenia Ustaw dotyczących ubezpieczeń społecznych III Sejmu Rzeczypospolitej panem ROMANEM RUTKOWSKIM.



– „Międzyrzecka Gazeta Powiatowa” – Wokół głośno o restrukturyzacji, dokonują się zmiany w rządzie, jak Pan ocenia tę sytuację?

Roman Rutkowski: – Zupełnie normalnie. Rząd musi podlegać restrukturyzacji. Po pewnym doświadczeniu i zmianie zadań widać, że nie ma potrzeby utrzymywania w rządzie aż tylu ministrów. Podobnie, ministrowie bez teki powołani w pewnych okolicznościach do rozwiązywania poszczególnych zadań, po ich wykonaniu muszą odejść, np.: Pani Teresa Kamińska czy Pan JERZY WIDZYK.

– Mamy także zmianę ministra rolnictwa.

– Minister rolnictwa podał się do dymisji. Słusznie. Uważam że za powstałą sytuację nie tyle

jest się odpowiedzialnym, co musi brać się odpowiedzialność. Tego wymaga pewna kultura polityczna.

– Jeśli chodzi o dobieranie składu rządu Konstytucja daje premierowi dużo uprawnień i ma on prawo z nich korzystać, przy czym musi także brać pod uwagę fakt, że jest koalicją i że nawet AWS jest koalicją. A sytuacja w rolnictwie rzeczywiście jest poważna.

– A Lepper ciągle naciera. Co sądzi Pan o jego działaniach?

– Lepper? Wykreowany przez mass-media przywódca rolników? Nie, nie sądzę, aby on rozdawał karty w polityce. Jest osobą, która, naszym zdaniem, nigdy nie uzyska takiego poparcia, aby zasiąść w rządzie. Popierany jest raczej werbalnie. Podam przykład. Obecne demonstracje rolników dalekie są od „rekordu” demonstracji związku zawodowego „Solidarność”, kiedy w lutym 1999r. W Warszawie w demonstracji wzięło udział 100 tys. związkowców. Można byłoby zapytać – co zrobił wówczas rząd premiera Pawlaka? Też nie zareagował.

Oczywiście, jest prawo do demonstracji, prawo do wyrażania opinii, ale ja bym tej sytuacji nie demonizował.

Nie ludźmy się, że sytuacja w rolnictwie poprawi się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień czy nawet z miesiąca na miesiąc. Potrzebna jest strategia długofalowa. Trzeba także przypuszczać, że część dotycząca rolnictwa opracowanego w roku 1997 programu AWS stanowi jego punkt najsłabszy.

– Reforma Ochrony Zdrowia także wchodzi z trudem.

– Moim zdaniem ocena wprowadzenia reformy Ochrony Zdrowia może być dokonana po kilku miesiącach, nie wcześniej. Mimo, że ustalono składkę 7.5% (to nie dużo), w naszym projekcie było 11% lub minimum 9%, to jest realnie rzecz biorąc i tak więcej, niż w ubiegłym roku. Oczywiście, pieniędzy jest ciągle mało.

– Tyle sporów wokół polityki finansowej państwa...

– Odpowiem nie wprost. Uważam, że Unia Wolności ma większe wpływy i znaczenie w rządzie, niż to wynika z jej siły w Sejmie i tak być nie powinno.

– Co Pana zdaniem stanowi główną wadę naszego życia politycznego?

– Polityk czy osoba publiczna w swojej działalności powinna kierować się pewnymi zasadami. Najważniejszą z nich jest bezinteresowność, a tej mało, zarówno na lewicy, jak i na prawicy. O kłótniowości nawet nie warto mówić. To prawie cecha narodowa.

– Może trochę radości? ...

– Wojewoda lubuski związany z AWS jest przedstawicielem prawicy. Niemniej fakt, że pierwszy wojewoda lubuski jest osobą z zewnątrz nie świadczy zbyt dobrze o lubuskiej prawicy. Mam nadzieję, że prawica to przemysli.

– Ostatnio tyle się mówi o horrendalnych uposażeniach władz samorządowych czy

ciąg dalszy na str. 9

zarządzających firmami państwowymi lub z większościowym udziałem państwa, między innymi o uposażeniach dyrektorów szpitali ...

-Temat ten jest także dość często poruszany podczas moich spotkań z wyborcami. Zawsze przy takich okazjach podkreślam, że osoby publiczne nie posiadają „luksusu” zachowywania tajności swoich wynagrodzeń, toteż można i należy je o to pytać oraz podej-

mować ten temat na łamach prasy, radia i telewizji. Poza tym złożyłem swój podpis pod projektem stosownej ustawy – autorstwa wiceministra transportu Krzysztofa Tchórzewskiego – ograniczające te wynagrodzenia

-Dziękując za rozmowę, proszę o kontakt z Panem, gdyby nasi Czytelnicy zechcieli o coś jeszcze dokładniej zapytać

-Moje biuro poselskie znajduje się w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „S” w Gorzowie Wlkp.

Na ul. E. Borowskiego 31 i czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. Od 9⁰⁰ do 14⁰⁰, telefony: 735-00-86 lub 722-25-287 i 72-24-897(fax).

Jednocześnie mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego mogą składać zapytania w Biurze Senatorskim pani Senator Elżbiety Plonki w Międzyrzeczu, pod adresem Os. Centrum 15, w godz. od 9⁰⁰ do 13⁰⁰, tel. (095) 741-19-16.

ROZMAWIAŁA HANNA AUGUSTYNIAK

Minęło już ponad 100 dni urzędowania nowych władz samorządowych. W gminie Przytoczna nowości niewiele, a zmiany okazały się kosmetycznymi. Jedyną rządzącą przez ostatnie cztery lata partię ludowców uzupełniła blińska ideowo lewica. Można więc mówić o ciągłości władzy. 8 lat to dużo żeby coś zrobić, ale tyleż czasu to także bardzo dużo, aby wiele zepsuć.

Na półmetku tego okresu można pokusić się o pewne refleksje obywatela gminy odczuwającego w swym życiu mądre i błędne decyzje władzy. Na pewno, z perspektywy czasu, słuszną, choć wymuszoną przez poprzednią radę samorządową była myśl o dokończeniu budynku szkoły przy ulicy Św. Jana Bosco. Z perspektywy reformy oświaty ten budynek jest

Przytoczna Czar władzy

bardzo potrzebny. Porządkująca była także uchwała o sprzedaży działek lotniskowych w Lubikowie, aczkolwiek można tu mieć wątpliwości, co do wyliczeń ekonomicznych ich sprzedaży i użytkowania.

Wątpliwości z pewnością przeciętny obywatel nie ma co do budowy oczyszczalni ścieków w Rokitnie. Miliony (stare miliardy) tam zainwestowane i jeszcze konieczne nadal do wyłożenia ograniczą rozwój całej gminy na najbliższe lata i będą niewspółmierne do korzyści jakie będą mieli mieszkańcy Rokitna. Ja też

mogę jeść tylko suchy chleb, a zbierać przez lata na luksusowy samochód. Tylko czy to ma sens? Czy to mnie rozwinię, czy zabije?

Te trzy sygnały i pozytywny, trudny do oceniania i na pewno negatywny niech będą dla obecnej władzy chwilą refleksji, nad tym, w którym idzie kierunku?! Czar rządzenia polega na pobieraniu dużych pieniędzy, dzieleniu funduszami publicznymi i odbieraniu splendoru przy okazji oficjalnych uroczystości. Ale sprawowanie władzy to przede wszystkim służba ludziom. Tego oczekujemy od władz gminnych przez najbliższe 4 lata. I pod tym kątem będziemy przyglądać się radnym i urzędnikom.

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Jaka praca, taka płaca?

Bledzew

Jeśli zacytowane w tytule przysłowie jest prawdziwe, to Polska pod rządami nowo wybranych samorządów stanie się krajem sprężyszcie administrowanym przez uczciwą, kompetentną i życzliwą obywatelom władzę.

Wysokie gaże samorządowych notabli, każą zwyktemu obywatelowi spodziewać się od nich doskonałej i efektywnej pracy. Ja jednak obawiam się, że nie dane mi będzie stać się świadkiem jakiegoś gospodarczego „cudu nad Obrą”. W cywilizowanych i bogatych kręgach duże pieniądze są gratyfikacją za odpowiedzialną i ciężką pracę. Na poziom wynagrodzenia w Unii Europejskiej składają się wysiłki całych pokoleń, które z czasem doprowadziły tamtejsze społeczeństwa do dobrobytu. Tymczasem u nas płace samorządowych wójtów, burmistrzów i starostów czy też diety niektórych radnych urągają poczuciu wszelkiej przyzwoitości. Rozpiętość między wysokością pensji pana starosty międzyrzeckiego, a średnim wynagrodzeniem obywatela powiatu międzyrzeckiego jest zatrważająco duża. Jakież to wysiłki i zadania ją uzasadniają?

W ogóle dziwi mnie, że SLD, formacja która wygrała wybory w powiecie międzyrzeckim, we wszystkich radach przegłosowała wnioski o wysokości wynagrodzenia dla „swoich” ludzi.

Jak to się ma do deklarowanych w programach wyborczych troski o dobro społeczeństwa, równości szans itp. hasel. Czyżby programowe „mądrze, zdrowo, bezpiecznie” dotyczyło jedynie wybranych, a nie ogółu wybierających?

Osobiście nie mam co do tego wątpliwości, ciekaw jestem tylko argumentów przeciwnika. Powszechne narzekania przedwyborcze kandydatów lewicy na radnych powiatowych, że budżety powiatów są zbyt niskie musiały okazać się nieprawdą. Sądząc po pensji starosty i jego zastępcy możemy i mamy prawo spodziewać się wiele, np. chociażby szybkiej i sprawnej naprawy dróg powiatowych, srodze zniszczonych po tegorocznej zimie. Wydaje mi się, że nie jest ani mądrze, ani zdrowo, ani nawet bezpiecznie naigrywać się z podatników wydając społeczne pieniądze na niezasadnie wysokie uposażenia dla garstki swoich.

OBYWATEL

Dietomania

Nowe szaleństwo zaczyna zaprzętać umysły przeciętnego Polaka. Wszyscy jak jeden mąż zaczynamy liczyć, nie kalorie, co powinien robić chyba już co drugi z nas ze względu na nadwagę, ale zaczynamy liczyć pieniądze. Gdyby to jeszcze były własne pieniądze nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo i tak każdemu z nas zawsze jest ich za mało, zaczynamy liczyć pieniądze w kieszeniach naszych demokratycznie wybranych przedstawicieli władzy. Zaczynamy zastanawiać się dlaczego i po co, niektórzy tak uparcie chcą być naszymi przedstawicielami. Przeważnie sami udzielamy sobie odpowiedzi na tak postawione pytania: dla pieniędzy. Czy rzeczywiście tak jest?

Czytamy w prasie i słyszymy w radio i telewizji, o tym, jak radni w poszczególnych gminach, powiatach i województwach ustalają sami dla siebie diety o astronomicznej wysokości. Skąd się to wszystko bierze.

Przypomnieć należy sytuację sprzed blisko dziesięciu lat.

Wynagrodzenia wszystkich urzędników, i tych w urzędzie wojewódzkim, i tych magistrackich obowiązywał jeden taryfikator, taki sam zresztą dla całej sfery budżetowej. Różnice płacowe w poszczególnych zawodach, branżach tworzyły się dzięki przeróżnym dodatkom i innym przywilejom dającym dostęp do rzadkich dóbr wynikających z systemu rozdzielnictwa. Tak więc oficjalnie na listach płac wynagrodzenia kierowników jednostek budżetowych były ok. 1/3 wyższe od przeciętnych wynagrodzeń w danej dziedzinie. Dzięki temu systemowi osiągnęliśmy w końcu lat osiemdziesiątych poziom płac sfery budżetowej rzędu 80 % płac sfery zatrudnionych w przemyśle. Stan taki trwał dość długo i powodował negatywną selekcję. Każdy kto był lepiej wykształcony, bardziej zapobiegliwy i myślący uciekał ze sfery urzędniczej do przemysłu, bo tam były pieniądze.

Przemiany początku lat dziewięćdziesiątych preferujące wolny rynek, konkurencję miały swój wpływ również na sferę urzędniczą. Wdrożona w 1990 r. reforma samorządu terytorialnego miała nie tylko zwiększyć wpływ przeciętnego obywatela na organy władzy ale również zapewnić wyższy poziom obsługi obywateli, docenienie kwalifikacji i kompetencji. Fikcyjną w istocie rzeczy miejską radę narodową, w której funkcje piastowane były społecznie (czytaj: opłacane przez zakłady pracy, z których ci przedstawiciele pochodzili) sprowadzała się do pewnego rodzaju publicznego oszustwa. Praca społeczna, ale opłacana, bo tacy przedstawiciele mieli prawo do zachowania wynagrodzenia liczonego jak za urlop. Publikatory ówczesne pod niebiosą wychwalały takich społeczników, którzy poświęcali się dla nas, ale nigdy nie pisano, że za nasze pieniądze. Stąd powstało przeświadczenie, że nasi przedstawiciele władzy wykonują swoją pra-

ciąg dalszy na str. 10

cę z poświęcenia, swego rodzaju fanaberii czy też hobby albo z powodu nadmiaru wolnego czasu.

Reforma samorządu terytorialnego miała zerwać z fikcją, tym bardziej, że spora część zakładów pracy sprywatyzowano i nie jest w interesie prywatnego pracodawcy, by utrzymywać takiego społecznika.

Ustawodawca, czyli parlament uznał wówczas, że najlepszym kontrolerem przedstawiciela wyborców jest sam wyborca i zdecydował, że o wysokości rekompensaty za utracone zarobki, zwanej potocznie „dieta” (błąd ustawodawcy, że użył również sformułowania dieta) decydować będą sami radni. I tak w istocie było w pierwszej kadencji samorządu. Zakłady pracy nie dość rygorystycznie potrącały wynagrodzenie za czas pracy w samorządzie, a i sami radni w obawie przed opinią publiczną miarkowali się w zapędach przy ustalaniu diet. Ponieważ nie było żadnej praktyki w ustalaniu wysokości diet, większość samorządów oparła się na istniejącym ustawowo systemie diet delegacyjnych. Przeważnie, była to krotkość diety delegacyjnej za każde posiedzenie. Pamiętać trzeba o tym, że i wówczas i dzisiaj dieta za całą dobę wystarcza raptem na przyzwoity obiad i wcale nie ma rekompensować utraconych wynagrodzeń, lecz zwiększone wydatki spowodowane wyjazdem.

Rozwój gospodarczy, konieczność ograniczania kosztów oraz eliminowania osób nieprzydatnych w pracy (mało efektywnych) spowodowała uruchomienie dwóch tendencji. Jedną zakładała podniesienie diet do takiego poziomu, aby wyrównać utracony zarobek, drugą zakładała utrzymanie niskich diet, ale obradowanie w czasie teoretycznie wolnym od pracy (godziny popołudniowe lub w dni wolne od pracy). W gminach małych, w których ustawowo jest mniej radnych (18) łatwiej było dojść do konsensusu i przeważnie wybierano wariant drugi, tj. niskie diety i obradowanie w godzinach popołudniowych. Ponieważ w gminach małych radnymi przeważnie jest miejscowa inteligencja, zawsze gorzej opłacana, od tzw. ludzi pracy nie było większego nacisku na zmianę takiego sposobu ustalania diet, a dieta z powodzeniem była uzupełnieniem do wynagrodzenia. Nie będę wspominał o rodowodzie radnych chociaż, wykształciła się pewna prawidłowość, wszyscy wywodzący się z ugrupowań chłopskich i robotniczych(?) z natury rzeczy optowali za niskimi dietami, licząc, że odbiją to sobie z nawiązką z innych tytułów, tak jak to bywało w poprzednim systemie.

Inaczej było w miejscowościach większych, a w szczególności w miastach.

Wynagrodzenia pracowników w mieście (nie licząc sfery budżetowej) są zawsze zdecydowanie większe od wynagrodzenia pracowników na wsi. Tak zwana prywatna inicjatywa, która stała się obecnie propagandą chlubą, jest znacznie lepiej rozwinięta w mieście, niż na wsi. Również w mieście jest skupienie większej ilości ludzi świadomych tego co to jest władza, i jak z niej korzystać.

Tutaj dominowała tendencja pierwsza. Nikt nie chciał pracować za nieobecności nauczyciela, czy też lekarza, nikt mu za pracę w radzie już nie płacił. Dla pracodawcy radny stał się utrapieniem (trudno przewidzieć kiedy będzie w pracy, o której wróci). Radni świadomi tego, że nikt im za utracony czas nie zapłaci wspierali każdą inicjatywę, która miała doprowadzić do zrekomensowania utraconych wynagrodzeń, a jeszcze lepiej, gdyby się dało na tym zarobić. Reguły wolnego rynku tutaj też wkroczyły. Okazało się, że niskie diety wypłacane za każde posiedzenie można bardzo łatwo zrekomensować częstotliwością posiedzeń, które stały się krótsze, ale częstsze. Tak było, między innymi w Gorzowie, gdzie radni, nie tylko poprzedniej kadencji, korzystali z każdego pretekstu, by organizować posiedzenia nawet w sprawach błahych i w ogóle nie związanych z kompetencjami rady. Wszyscy wiedzieli o tym, że taki system wypłacania diet nie jest zdrowy, ale wszyscy dobrze zdawali sobie sprawę, że jest to temat drażliwy. Dyskusje nad wprowadzeniem innego systemu płacenia diet trwały niemal całą poprzednią kadencję. Do tematu radni podchodzili kilkakrotnie. Co ciekawe, w kulisach sesji, czy też wyjazdowych spotkaniach, wszyscy byli zgodni, że diety powinny być ryczałtowe na poziomie związanym ze średnią płacą (najlepiej w regionie), ale prawie wszyscy w skrytości ducha pamiętali o składanych w kampanii przedwyborczej deklaracjach o społecznym zacięciu, o służebności wobec innych. Efekt był taki, że wszyscy czekali na „jelenia”, który zgłosi wniosek o zwiększenie diety, najlepiej w sprawach różnych, wtedy gdy dziennikarze już opuszczają salę, i najlepiej w takim momencie, gdy przedstawiciele własnego ugrupowania też nie ma na sali, a wniosek powinien przejść nieznaną większością głosów, tak by następnego dnia móc powiedzieć wyborcom: „zobaczcie to „Oni” chcą przejechać wasze podatki, bo my najchętniej w ogóle byśmy diet nie brali, ale cóż zrobić gdy „Oni” przegłosowali wyższe „diety”. Najciekawsze jest to, że w gremiach kierowniczych ugrupowań politycznych jest przeważnie zgodna wola podniesienia diet, która później poprzez wyczekiwanie na stosowny czas i moment pozwoli sprzedać swoje ugrupowanie jako jedynie sprawiedliwe, które nie chce, ale musi. Jakoś do tej pory nie zdarzyło się, żeby któreś głośno protestujące ugrupowanie przeciwko wyższym dietom dobrowolnie przekazywa-

ło je na zbożny cel, (oczywiście jeśli nie liczyć incydentalnych akcji inicjowanych przeważnie przez tych, którzy z powodu ograniczeń prawnych diet nie mogą pobierać).

Czy diety radnych w Gorzowie są wysokie? Publikacje prasowe sugerują, że tak i porównują je z płacą nauczyciela, policjanta, lekarza. Uważam, że nie jest to właściwy sposób postępowania, równie dobrze można je porównać z płacą przysłówiowego kanalarza czy tramwajarza, który w Gorzowie zarabia dwa razy tyle (tak przynajmniej wygląda ze statystyk). I co z tego wynika? Nic. Wynagrodzenia w poszczególnych zawodach wynikają nie tylko z wartości świadczonej pracy, ale również z rangi zawodu, jego niskiej bądź wysokiej atrakcyjności, otaczającego dany zawód nimbu, ale również zasobu wiedzy i zapotrzebowania. Nie bez kozery można mówić o kosztach wykonywania zawodu, o czym nas dobitnie przekonują protestujący anestezjolodzy czy lekarze innych specjalności.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że wykonując (pełniąc) funkcję radnego trzeba na to poświęcić sporo czasu, zarówno tego w godzinach pracy, i tego w teoretycznie czasie wolnym. Sesja Rady Miejskiej trwająca kilkanaście godzin to wcale nie wyjątek, a gdzie jeszcze posiedzenia komisji (każdy radny ma obowiązek brać udział w pracach co najmniej dwóch komisji), udział w pracach innych gremiów doradczych czy opiniujących, czy czas poświęcony na „zwykłe” reprezentowanie podczas różnego rodzaju uroczystości. Nie będę wspominał o czasie poświęconym na analizę materiałów, rozmowy telefoniczne i bezpośrednie kontakty z wyborcami. To wszystko ma swoją cenę, a jedynym przywilejem, który pozostał z dawnych czasów jest tylko bezpłatny przejazd środkami komunikacji miejskiej, co ma znaczenie raczej symboliczne, bo jak wykazały prowadzone niedawno badania statystyczne, radni raczej nie jeżdżą autobusami lub tramwajami.

Śmiem postawić tezę, że w Gorzowie w sprawie diet radni w swojej masie zachowali umiar i proporcję (wiem, że jest to bardzo subiektywne, choćby z tego powodu że jestem radnym). Takiego umiaru nie wykazują, niestety inni. Ryczałty przekraczające kilkakrotnie średnią krajową budzą i muszą budzić protest. Tak jak muszą budzić sprzeciw bardzo wysokie ryczałty dla przewodniczących rad. Przecież nie są to funkcje wykonywane etatowo i nie można ich porównywać z funkcjami przewodniczących zarządów, co niestety ma miejsce. Z tym, że nie drogą zakazów ustawowych należy ograniczać zachłanność radnych, takich radnych po prostu trzeba w drodze referendum odwołać wraz z całą radą, a wybrać innych, bardziej przyzwoitych i umiarkowanych. Ten mechanizm jest zapisany w obecnie obowiązującej ustawie o samorządzie terytorialnym, tylko trzeba chcieć z niego skorzystać. Ustawowe zakazy w poszczególnych wąskich dziedzinach już wkrótce mogą doprowadzić do tego, że nie będziemy się niczym różnić od czasów realnego socjalizmu, w którym władza ustawodawcza zawsze wiedziała lepiej, co jest dla społeczności lokalnej lepsze.

Odrębnym zagadnieniem jest wynagrodzenie zarządów gmin, powiatów i województw. Wyraźnie widać, że polaryzacja polityczna sceny samorządowej sprzyja próbom legalnego przecięcia wysysania środków finansowych na rzecz ugrupowań (lub ich przedstawicieli) dominujących w danej gminie, powiecie czy województwie, i to w sytuacji powszechnego narzekania na zbyt małe środki przeznaczone na funkcjonowanie poszczególnych szczebli samorządu. Nie jest dobrze, jeżeli prezydent miasta o wielkości Gorzowa ma ustalone wynagrodzenie wyższe niż prezydent państwa czy też premier. Wysoka płaca szefa zarządu prowokuje do ustalania wysokich plac innych urzędników samorządowych. Nie jest dobrze, jeżeli z-ca prezydenta ma wynagrodzenie porównywalne z wojewodą, nie jest dobrze, gdy skarbnik ma wynagrodzenie bliskie wynagrodzeniu ministra finansów. Tutaj wyraźnie brakuje umiaru. Dlaczego? Bo prawdopodobnie tak samo, jak w Gorzowie, wynagrodzenie dla prezydenta miasta ustala nie Rada Miejska przy otwartej kurtynie, pod kontrolą opinii publicznej, ale jednoosobowo przewodniczący rady w zaciszu gabinetu. Przy konstruowaniu budżetów gminnych pozycja wynagrodzenia pracowników samorządowych zawsze była „ukrywana” w globalnej kwocie, a radni solidarnie akurat tą pozycją wykazywali chyba najmniejsze zainteresowanie. Taka praktyka sprzyja niekontrolowanemu windowaniu plac przedstawicielom zarządów całkowicie poza kontrolą samorządu, poza kontrolą opinii publicznej i wyborców. Z taką praktyką należałoby skończyć.

Podobnie wygląda system wynagradzania kierowników jednostek samorządowych. Zdziwienie musi budzić wynagrodzenie dyrektora kasy chorych czy dyrektora szpitala na poziomie większym, niż ma sam minister zdrowia. Zdziwienie musi budzić fakt, że decyzje w tym względzie podejmuje samorządy, które nieustannie przypominają nam o tym, jak niedoinwestowana jest cała sfera komunalna, ile brakuje środków na oświatę, kulturę czy służbę zdrowia. Z taką praktyką też powinniśmy skończyć.

ANDRZEJ PAWLIK

SENATOR RP II KADENCJI, OBECNIE CZŁONEK UNII WOLNOŚCI

APEL DO MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

Późna zima i wczesna wiosna to tradycyjny okres wypalania suchej roślinności na polach, nieużytkach, a szczególnie na pastwiskach i łąkach. Ten „wypróbowany sposób” gospodarowania na trwałych użytkach zielonych nie przynosi żadnych korzyści gospodarczych, natomiast powoduje ogromne straty w przyrodzie.

Wypalanie użytków rolnych powoduje śmierć organizmów żyjących na powierzchni gleby oraz w jej głębszych warstwach. Zniszczeniu ulegają gniazda i lęgi bardzo pożytecznych ptaków, ssaków i owadów.

Ogień totalnie niszczy nasiona roślin, krzewy, a nierzadko i drzewa.

Podczas wypalania roślinności temperatura na powierzchni gleby dochodzi do 700°C, a temperatura płomieni może wynosić nawet 900-1200°C. Tak wysoka temperatura ognia niszczy w sposób absolutny mikroorganizmy glebowe, bakterie, grzyby oraz mniejsze i większe zwierzęta zamieszkujące swoje naturalne siedlisko. Tak więc ogień niszczy wszystko to co stanowi naturalną siłę napędową procesów glebotwórczych i urodzajności.

Każdy pożar wywołuje bardzo niekorzystne skutki ekologiczne, a między innymi:

- ✓ wyjaławia glebę,
- ✓ intensyfikuje lub nawet wywołuje erozję wodną i wietrzną,
- ✓ niszczy naturalne zadrzewienia śródpolne, skupiska roślinności, które spełniają różnorodne funkcje osłonowe, mikroklimatyczne itd.

Pamiętajmy tu, że łąki i pastwiska, a nawet nieużytki, spełniają w przyrodzie bardzo ważną rolę. Regulują bilans wodny, zatrzymują i przekształcają w biomasę składniki mineralne, niekiedy toksyczne dla środowiska, oczyszczają powietrze z zawieszin i pyłów przemysłowych. A więc ich rola nie ogranicza się tylko do produkcji pasz.

Użytki zielone mają też walory rekreacyjne i krajobrazowe. Poprawiają nasze samopoczucie psychiczne i dostarczają wielu doznań estetycznych. Przylóceniu techniką i coraz szybszym tempem życia nie powinniśmy tego lekceważyć.



Wypalanie roślinności jest również prawnie zabronione; mówi o tym ustawa z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 114, poz. 492).

Dlatego też wypalanie roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeków lub trzcin, a także wypalanie pozostałości poźniowych jest zakazane.

„Przekroczenie tego zakazu jest wykroczeniem zagrożonym karą grzywny” – artykuł 45 wyżej podanej ustawy.

Bądźmy rozważni i szanujmy przyrodę wokół nas, sami jesteśmy jej częścią!

MGR INŻ. JÓZEF GŁOWACKI
ODR LUBNIEWICE

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ POLBRUK

Krzysztof Handszuh
ul. Zachodnia 7/3, 66-300 Międzyrzecz
tel. (095) 741 19 35, 0 601 79 08 93

- ☐ chodniki
- ☐ dojazdy i podjazdy do posesji
- ☐ parkingi
- ☐ garaże
- ☐ chodniki na działkach rekreacyjnych i ogródkach
- ☐ opaski przy nagrobkach

**NISKIE CENY !!!
WYSOKA JAKOŚĆ !!!**

**USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
PRACE ZIEMNO-DROGOWE**



KAMIENIARSTWO Firma Judek

66-300 Międzyrzecz
ul. Rzemieślnicza 2

tel. (0-95) 741-18-92

Wykonujemy

- nagrobki ● grobowce rodzinne ●
- parapety, okładziny schodowe ●
- kominki ●

Do produkcji wykorzystujemy granity, marmury krajowe i importowane o szerokiej kolorystyce.

**Solidność, terminowość,
niepowtarzalność wzornictwa.**

Udzielamy wieloletnich gwarancji.
Transport na terenie województwa bezpłatny.

Zapraszamy

O starostwie powiatowym słów kilka

Od nowego roku mieszkamy już w Polsce powiatowej. Czy znacząco zmieniło to życie mieszkańców gmin wchodzących w skład powiatu? Otóż uważam, że mieszkający w Bledzewie, Międzyrzeczu, Przytocznej, Pszczewie, Skwierzynie i Trzcielu nie powinni za- uważać ani odczuć żadnej różnicy w załatwianiu swoich spraw. Wszystko, co do tej pory załatwialiśmy w Urzędzie Rejonowym będziemy załatwiać w Starostwie Powiatowym mieszczącym się przy ul. Przemysłowej 2.

W skład kierownictwa wchodzi: starosta, którym wybrano Kazimierza Puchana z Międzyrzecza, wicestarosta - Grzegorz Gabryelski z Przytocznej, skarbnik - Halina Mucha z Międzyrzecza i sekretarz - Andrzej Wański ze Skwierzyny. Komórkami organizacyjnymi starostwa jest 7 wydziałów i 2 biura.

W Wydziale Organizacyjnym możemy zmienić imię i nazwisko, dostać paszport, stanąć w obronie Ojczyzny czy też przyjąć cudzoziemców. Pełniącym obowiązki naczelnika jest Andrzej Stefanowicz. Obsługę finansową prowadzi **Wydział Finansowy**, a pełniącym obowiązki Naczelnika jest Donata Zarzycka. **Wydział Spraw Społecznych** nadzoruje jednostki oświaty, kultury, sportu, pomocy społecznej i ochrony zdrowia. Jeśli chcemy się kulturalnie i sportowo zabawić, to w tym wydziale podpowiedzą jak to zrobić. Na razie wydziałem nikt nie kieruje (widocznie brak kompetentnych emerytów czy rencistów).

Wydziałem Administracji Budowlanej kieruje Zbigniew Piotrowski, a tu będziemy mogli załatwić pozwolenie na budowę pałacu, altany czy szopy oraz sprawy związane z użytkowaniem obiektów budowlanych i lokalami mieszkalnymi. **Wydziałem Ochrony**

Środowiska na razie, czyli p.o., kieruje Ryszard Kaniecki. Wydział ten prowadzi oprócz, ochrony wody, ziemi i powietrza, rejestr pomników przyrody i rejestrację sprzętu pływającego służącego do połowu ryb. Udziela też koncesji na poszukiwanie złota, diamentów i innych kopalin, wydaje pozwolenia wodno-prawnych oraz załatwia sprawy lasów nie państwowych. **Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami** prowadzi przede wszystkim ewidencję gruntów i budynków. Ponadto wydaje się tu mapy służące przy budowie różnych obiektów, sprzedaży lub zamianie czy wywłaszczeniu. Wydziałem kieruje Jan Laskowski. Ostatnim wydziałem jest **Wydział Komunikacji i Dróg**, a naczelnikiem jest Eugeniusz Sawiński. Kiedy chcemy zarejestrować pojazd, odebrać prawo jazdy czy dowód rejestracyjny, zarejestrować przewozy zarobkowe lub uzyskać zezwolenie na roboty w paśmie drogowym zgłosimy się do tego wydziału.

Jest jeszcze **Biuro Starosty**, które koordynuje pracę jednostek powiatowych, sprawy przekształceń tych jednostek, promuje powiat, współpracuje z jednostkami pozarządowymi oraz załatwia sprawy ochrony konsumenta i obsługuje zarząd powiatu. Pełniącym obowiązki dyrektora jest Czesław Toczyński. **Biuro Rady Powiatu** prowadzi obsługę rady oraz służy pomocą radnym. Kieruje nim Andrzej Wański.

W Starostwie zatrudnionych jest 36 osób, na które przeznaczono w budżecie 586.000 zł.



Starostowie, skarbnik i sekretarz otrzymają łącznie 292.000 zł, a radni, których jest trzynaście mają dostać 225.000 zł czyli średnio miesięcznie około 620 zł.

Podając te wszystkie dane zachęcam mieszkańców naszego powiatu do bacznej przysługiwania się pracy wszystkich reprezentantów oraz wyciągania stosownych wniosków. Oprócz Starostwa w skład powiatu wchodzi także 21 jednostek w tym aż 7 Domów Pomocy Społecznej. O tych jednostkach w następnym numerze.

WOJCIECH SKORPION

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ OGŁASZA OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA TEMAT

„GIMNAZJUM MOICH MARZEŃ”

Regulamin konkursu:

1. Uczestnikami konkursu mogą zostać uczniowie klas VI szkół podstawowych, Ci którzy od września 1999 roku staną się uczniami pierwszych klas gimnazjum.
2. Minister Edukacji Narodowej powołuje komisję ministerialną złożoną z pięciu jurorów oraz 16 komisji kuratorskich, w skład których wejdą pracownicy kuratoriów oświaty lub wojewódzkich ośrodków doskonalenia, wybrani przez kuratora oświaty, przedstawicieli samorządów terytorialnych i przedstawicieli uczniów.
3. Dyrektor każdej szkoły podstawowej powołuje pięcioosobową komisję szkolną, w skład której, poza nauczycielami, powinien wejść także przedstawiciel uczniów. Komisja określa regulamin swojej pracy i kryteria oceny prac konkursowych.
4. Każdy uczestnik konkursu może zgłosić dowolną pracę konkursową na temat „Gimnazjum moich marzeń”. Może to być wypracowanie, opowiadanie, wiersz, piosenka lub obrazek. Może być to również logo gimnazjum, czyli jego znak firmowy. Termin zgłaszania prac do komisji szkolnej upływa 31 maja.
5. Szkoła w terminie do 30 czerwca przesyła pięć wybranych, najlepszych prac szkolnych kuratorowi oświaty oraz protokół z pracy komisji.
6. Kurator oświaty do 20 września przesyła pięć wybranych, najlepszych prac wojewódzkich do komisji ministerialnej oraz protokół z pracy komisji.
7. Komisja ministerialna rozpatruje wszystkie prace i decyduje o zwycięzcach konkursu. Wszyscy finaliści, czyli uczniowie, których prace dotarły do Warszawy otrzymują nagrody.
8. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 14 października w Dniu Edukacji Narodowej. Zwycięzcy Konkursu zostaną zaproszeni przez Ministra Edukacji Narodowej na uroczystość rozdania nagród.

Warszawa, marzec 1999

Na Wiejskiej w Warszawie

Do Sejmu wniesiono kilka projektów ustawy dotyczącej uposażeń kadry kierowniczej.

Wniesiony przez posłów AWS dnia 17 lutego 1999r. projekt ustawy „o uposażeniach kadry kierowniczej w administracji publicznej, przedsiębiorstwach państwowych, w spółkach akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością i innych jednostkach mających związek instytucjonalny z administracją publiczną” zakłada, że „celem ustawy jest uporządkowanie i stworzenie jasnego mechanizmu wynagradzania kadry zajmującej kierownicze stanowiska w administracji publicznej oraz zarządzającej mieniem Skarbu Państwa czy też komunalnym lub jednostkami mających instytucjonalny związek z administracją publiczną w Polsce”.

A w uzasadnieniu do ustawy czytamy:

„Dziś w Polsce mamy często do czynienia z sytuacją tego rodzaju, iż osoby piastujące różnego rodzaju stanowiska w administracji publicznej, w ramach przedsiębiorstw i podmiotów, będących częścią sektora publicznego, czy wreszcie w spółkach prawa handlowego, w których kapitał zakładowy lub akcyjny w części lub w całości należy do Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, pobierają wynagrodzenia, których wysokości nie uzasadniają wyniki ekonomiczne, rozmiar przedsięwzięcia gospodarczego, czy znaczenie sprawowanej funkcji.

Przykładów, np. w samorządach wojewódzkich, powiatowych czy jednoosobowych spółkach skarbu państwa, itp., jest wiele, o czym dowiadujemy się niemal codziennie z prasy, radia i TV. Celem wnioskodawców jest doprowadzenie do sytuacji, gdzie przy wyznaczaniu uposażeń osób zaufania publicznego, kierowników przedsiębiorstw należących do państwa lub samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, etc., zostanie zachowany pewien umiar. Wnioskodawcy dążą także do uzależnienia wysokości tych uposażeń od wyników ekonomicznych podległych jednostek, rozmiaru obowiązków lub powagi sprawowanych funkcji.

Ważne jest też to, by w przyszłości unikać patologii tego rodzaju gdzie w przedsiębiorstwach przynoszących straty lub wręcz bankrutujących, członkowie kadry kierowniczej pobierali wynagrodzenia daleko wyższe, niż średnia krajowa, co nie znajduje żadnego uzasadnienia w efektach ekonomicznych, w jakości wykonywanej pracy na rzecz tego przedsiębiorstwa czy jednostki budżetowej. Chodzi także o to, aby nastąpiło uaktywnienie naszej gospodarki poprzez eliminowanie osób mających niskie kompetencje, jak również takich, które nie radzą sobie z problemami wynikającymi z nowych, innych okoliczności funkcjonowania naszej gospodarki oraz nie potrafią w porę reagować na zmianę trendów rynkowych. Problem polega

także na doprowadzeniu do sytuacji, w której organy kontrolne, np. w spółkach prawa handlowego, o których mowa w ustawie, byłyby zmuszone do należytego wykonywania swoich funkcji i aby także ich członkowie nie pobierali świadczeń wielokrotnie przewyższających wartość ich „usług” oddawanych spółce. Często ich wysokość może być uzależniona od relacji poza zawodowych i tego właśnie należy unikać, na co pozwoli niniejsza ustawa.

Wnioskodawcy mają także intencje doprowadzenia do takiej sytuacji, gdzie mechanizm regulacji uposażeń osób będących adresatami ustawy, będzie jasny i nie będzie wzbudzał w środowisku opinii publicznej podejrzeń o funkcjonowanie niejasnych i nie do końca prawdziwych kryteriów określania wysokości tych świadczeń. Zdaniem wnioskodawców znakomicie będzie to służyć budowaniu autorytetu wszystkich instytucji, mających związek z sektorem publicznym w Polsce, w konsekwencji autorytetu Państwa Polskiego, co będzie sprzyjać kształtowaniu się większego poszanowania prawa i instytucji publicznych przez obywateli RP. Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa”.

W najbliższym czasie odbędzie się debata sejmowa nad projektem ustawy. **Życzymy społecznego ducha w głosowaniu!** W najbliższym czasie poinformujemy Czytelników o wynikach sejmowej debaty.

H A

Do reformy oświatowej komentarz subiektywny

Ciężko i niezręcznie było mi zabrać się do napisania słów kilku o moich rozterkach związanych z problemami, w jakie uwikłana jest edukacja u progu wchodzącej w życie reformy. Ciężko, z tej głównie przychylny, że jestem w ten cały ambaras wmiészana z racji wykonywanego zawodu. Czasem jest mi niełatwo wyzwolić się z myślenia czysto subiektywnego. Skazana bowiem na przymusową banicję ze szkoły ulegającej aktualnie przekształceniu w gimnazjum, a w której czułam się jak przysłowiowa ryba w wodzie, w której miała m wspaniałe perspektywy zawodowe - czuję żal, zniechęcenie, zrezygnowanie, bezsilność, przekonanie, że zatrzymano mnie w połowie drogi, zablokowano aspiracje, dążenia do realizacji tak ciekawie zapowiadających się pomysłów oddanego pracy pedagogicznej zespołu nauczycieli klas początkowych.

Ale z drugiej strony - nie do końca tak myślę!

Analizując zatwierdzony przez władze projekt nowej sieci szkół na terenie naszego powiatu, mogę podpisać się pod stwierdzeniem, że jest to wariant optymalny i wcale nie najgorszy w porównaniu z sytuacją w innych regionach kraju. Lepszym bowiem rozwiązaniem jest powołanie za jednym zamachem konkretnych, nowych, odrębnych placówek szkolnych, niż kilkuletnie „wygaszanie” istniejących. Bałaganu przy przeprowadzkach i tak nie da się uniknąć, ale w takim przypadku nie będzie on trwał zbyt długo.

Ponadto, z całą odpowiedzialnością stwierdzam, iż grupa nauczycieli klas I-III w mojej szkole o tzw. nauczaniu zintegrowanym miała bardzo wyraziste pojęcie, zanim ktokolwiek zdecydował się na wdrażanie jakiegokolwiek reformy, a w związku z tym, sądzę, że od strony merytorycznej doskonale sobie poradzi.

Myślę więc, że w gruncie rzeczy chodzi przede wszystkim o to, aby się nie bać. Bo jeśli nas, nauczycieli ogarnie panika, zaczną się bać i rodzice, i dzieci. Jeśli zaś pogodzimy się z faktem dokonany i spróbujemy mimo wszystko, odnaleźć w założeniach reformy to, co jest dobre i mądre - będzie nam łatwiej przeżyć to wstępne zamieszanie i przyzwyczaić się do nowych realiów polskiej edukacji.

Osobiście cieszę się z tego, że w dziedzinie programowej będę miała zdecydowanie większą autonomię, że dzieci najmłodsze nie będą oceniane w skali stopni, ale w formach opisowych, a w pracy dydaktyczno-wychowawczej będzie można wobec uczniów stosować metody najbardziej atrakcyjne. Istotną rzeczą stanie się nauczanie ściśle powiązane z życiem, z praktyką, nastawione nie na przekazywanie wiedzy encyklopedycznej, ale kształtujące różnorodne umiejętności, tzw. nauczanie podmiotowe, dostrzegające indywidualne potrzeby każdego ucznia.

Mając na uwadze dobro naszych dzieci, żywiąc nadzieję na poprawę prestiżu polskich nauczycieli, wierząc, że coś, co rodzi się w bólach - zakwitnie różą bez kolców, zwracam się do naszych władz administracyjnych i pedagogicznych z następującym przesłaniem: troszczcie się o międzyrzecką oświatę, wspierajcie pracujących na terenie powiatu nauczycieli, bo jak powiedział niedługo T. Jefferson: „Z pewnością nikt nie będzie się troszczył o kogoś, kto nie troszczy się o niego...”.

GRAZYNA PIECHOCKA

APEL

Kuratorzy Oświaty

Na terenie podległych Państwu placówek realizowane są obecnie programy profilaktyki HIV/AIDS.

Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi na ich zawartość merytoryczną oraz osoby reallizatorów.

W związku z napływającymi do Ministerstwa Edukacji Narodowej niepokojącymi informacjami o wykorzystaniu podczas zajęć w klasach gry „Pożar buszu” informujemy, że jest to nadużycie i świadczy o braku profesjonalizmu.

Gra ta stanowi element długofalowego szkolenia realizatorów: osób dorosłych i jedynie w tym kontekście może być wykorzystywana.

Dzieci i młodzież, które stały się adresatami tych działań zostały narażone na niebezpieczne, a niekiedy traumatyczne doświadczenie.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU
MGR URSZULE GRODZKA

KTO JEST ZA CO

		GMINA  2486 gmin	POWIAT  ok. 300 powiatów i 50 miast na prawach powiatu
		Kto tu rządzi? - RADA GMINY – wybierają ją dorośli mieszkańcy gminy - ZARZĄD GMINY – powoływany jest przez radę gminy - przewodniczącym zarządu jest WÓJT (w małych gminach) - BURMISTRZ (w mniejszych miastach) - PREZYDENT MIASTA (w dużych miastach)	- RADA POWIATU – wybierają ją dorośli mieszkańcy całego powiatu - ZARZĄD POWIATU – powoływany jest przez radę powiatu - przewodniczącym zarządu jest STAROSTA, a w miastach wydzielonych PREZYDENT MIASTA
Czym się zajmuje?	drogi	drogi gminne	drogi powiatowe
	oświata	- przedszkola - szkoły podstawowe i gimnazja - kluby młodzieżowe - ogródki jordanowskie	- szkoły średnie - szkoły podstawowe i specjalne - szkoły artystyczne - poradnie psychologiczno-pedagogiczne
	zdrowie	lecznictwo ambulatoryjne – poradnie i przychodnie gminne	szpitale ogólne (rejonowe)
	pomoc społeczna	pomoc społeczna dla mieszkańców gminy	- domy pomocy społecznej - specjalistyczne poradnictwo
	kultura	biblioteki i muzea gminne	- biblioteki i muzea powiatowe - teatry
	gospodarka przestrzenna	zagospodarowanie przestrzenne na obszarze gminy	
	przeciwdziałanie bezrobociu		powiatowe biura pracy
	gospodarka wodna	- zaopatrzenie w wodę - lokalna gospodarka wodą	gospodarka wodna na terenie powiatu
	ochrona środowiska	ochrona środowiska, usuwanie odpadów na terenie gminy	usuwanie odpadów niebezpiecznych
	bezpieczeństwo	zachowanie porządku publicznego i bezpieczeństwa zbiorowego w gminie	zachowanie porządku publicznego i bezpieczeństwa zbiorowego na terenie powiatu
	komunikacja	lokalny transport w gminie	komunikacja w obrębie powiatu i kilku powiatów - koordynacja
	kłęski żywiołowe	zwalczanie kłesk żywiołowych na terenie gminy	zwalczanie kłesk żywiołowych na terenie powiatu lub kilku gmin
	inne	- budownictwo komunalne - usuwanie nieczystości - utrzymanie parków i zieleni miejskiej - dostarczanie energii ciepłej - obiekty sportowe i rekreacyjne, mieszkaniowe	- rejestracja pojazdów, wydawanie prawa jazdy - ochrona praw konsumenta - wydawanie pozwoleń na zatrudnianie cudzoziemców

ODPOWIEDZIALNY?

Kto tu rządzi?		WOJEWÓDZTWO  szesnaście województw		
		- SEJMIK WOJEWÓDZTWA – wybierają go dorośli mieszkańcy województwa - ZARZĄD WOJEWÓDZKI – powoływany jest przez sejmik wojewódzki - przewodniczącym zarządu wojewódzkiego jest marszałek	WOJEWODA – przedstawiciel rządu w województwie; powołuje go premier	
Czym się zajmuje?	drogi	drogi wojewódzkie	autostrady, drogi ekspresowe, drogi krajowe	Polska demokratycznym państwem prawnym, w którym obowiązuje zasada trójpodziału władzy. Władzę ustawodawczą stanowi dwuizbowy parlament składający się z SEJMU i SENATU. Posłowie i senatorowie wybierani są w wyborach powszechnych na czteroletnią kadencję. Głównymi zadaniami parlamentu są stanowienie prawa (w tym np. ustawy budżetowej, przepisów prawa karnego i cywilnego, ordynacji podatkowej) oraz powoływanie i kontrola rządu. Organami władzy wykonawczej są PREZYDENT i RADA MINISTRÓW, czyli rząd. Prezydent wybierany jest w wyborach powszechnych na pięcioletnią kadencję. Powoływany przez prezydenta za zgodą Sejmu rząd tworzą premier i ministrowie. Rząd zajmuje się bieżącą polityką państwową, wykonuje ustawy, kieruje także administracją rządową. Trzecią „gałęzią” władzy są SĄDY POWSZECHNE, których zadaniem jest wymierzanie sprawiedliwości. Szczególnie ważną rolę odgrywa TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY, który sprawdza, czy ustawy i inne akty prawne są zgodne z obowiązującą konstytucją. Choć celem reformy administracyjnej i samorządowej jest decentralizacja władzy w Polsce, pewne obszary działania zostały zarezerwowane wyłącznie dla władz centralnych – tak dzieje się w przypadku polityki zagranicznej, wojska, stanowienia prawa jednolitego dla wszystkich obywateli. Do zadań administracji centralnej należą między innymi: prowadzenie instytucji kulturalnych o znaczeniu ogólnonarodowym, państwowych wyższych uczelni o parków narodowych.
	oświata	- szkoły średnie o znaczeniu regionalnym - ośrodki doskonalenia nauczycieli - zawodowe szkoły wyższe		
	zdrowie	szpitale specjalistyczne		
	pomoc społeczna	pomoc społeczna o zasięgu regionalnym	nadzór nad prowadzeniem domów pomocy społecznej	
	kultura	muzea, biblioteki i teatry o znaczeniu regionalnym		
	gospodarka przestrzenna	przygotowanie planu regionalnego	uzgadnianie zadań rządowych z jednostkami samorządu terytorialnego	
	przeciwdziała nie bezrobociu	wojewódzkie biuro pracy		
	gospodarka wodna	gospodarka wodna w regionie, melioracja, utrzymanie urządzeń wodnych		
	ochrona środowiska		usuwanie odpadów szczególnie niebezpiecznych	
	bezpieczeństwo		policja, straż pożarna	
	komunikacja	komunikacja w obrębie województwa i sąsiadujących województw - koordynacja		
	klęski żywiołowe		zwalczanie klęsk żywiołowych na terenie województwa lub kilku powiatów	
	inne	- przygotowanie strategii rozwoju regionu - modernizacja terenów wiejskich - promowanie województwa, przyciąganie inwestorów	nadzór nad przestrzeganiem prawa przez władze samorządowe wszystkich szczebli	



WOKÓŁ REFORMY SYSTEMU EDUKACJI

Z p. Zdzisławem Markowskim
Kierownikiem Oddziału Zamiejscowego w Międzyrzeczu
Lubuskiego Kuratorium Oświaty
rozmawia Andrzej Bazydło.

A.B.: - W wyniku połączenia się dwóch województw gorzowskiego i zielonogórskiego Kuratorium Oświaty także musiało ulec restrukturyzacji.

Z.M.: - Rzeczywiście. Kuratorium działa obecnie w zmienionej strukturze. Najlepiej ilustruje ją mapka przedstawiająca podziały kompetencyjne.

Siedzibą Kuratorium Oświaty jest Gorzów Wlkp. Celem sprawnego wykonywania nadzoru pedagogicznego powołano trzy Oddziały Zamiejscowe: w Międzyrzeczu, Zielonej Górze i w Żarach. Funkcjonujące w ramach Wydziału Kształcenia Podstawowego wyżej wymienione Oddziały sprawują nadzór nad przedszkolami, szkołami pedagogicznymi i tworzonymi obecnie gimnazjum. Realizacja nadzoru pedagogicznego nad szkolnictwem ponadpodstawowym prowadzona jest bezpośrednio przez Wydział Kształcenia Ponadpodstawowego, a nadzór nad szkolnictwem specjalnym i placówkami opiekuńczo-wychowawczymi prowadzi Wydział Profilaktyki i Wychowania. Proszę zwrócić uwagę, że mówię o nadzorze pedagogicznym, a nie o organie prowadzącym, jakim sugeruje być samorząd gminy, powiaty czy województwa.

- Jesteśmy świadkami powstawania nowej struktury systemu edukacji, a dokładnie jej decentralizacji.

Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego mówią, że faktyczne przekształcenie organizacyjne i reforma systemu edukacji nastąpi dnia 1 września 1999 r. Czy to dobry moment?

- Przyszły rok z kilku przyczyn jest korzystny dla wprowadzenia reformy ustroju szkolnego. Sprzyjające okoliczności stanowią m.in. reforma samorządowa (także decentralizacyjna) także fakt, że Polska wchodzi w niż demograficzny, co oznacza, że w latach 2000-2001 będzie w szkole o około jedną piątą uczniów mniej niż kilka lat temu. Można nadmienić, że Polska pozostałaby jedynym krajem w Unii Europejskiej (z wyjątkiem Danii), gdzie szkolnictwo ma ustrój dwustopniowy.

Ustawa z dnia 25 lipca 1998 r. wprowadza ustrój trzystopniowy, na który składa się sześciolletnia szkoła podstawowa (kl. I-VI), trzyletnie gimnazjum oraz trzyletnie liceum profilowane, obok którego przewiduje się dwuletnią szkołę zawodową.

Szkoły podstawowe i gimnazja są zarządza-

ne przez gminy. Szkolnictwo ponadpodstawowe znajduje się w gestii powiatów, którym podlegać będą licea profilowane, szkoły zawodowe oraz licea uzupełniające i szkoły policealne. Powiaty będą także odpowiadały za prowadzenie poradni psychologiczno-pedagogicznych, ośrodków adopcyjno-opiekuńczych oraz różnych innych placówek wychowawczych.

Województwo w zasadzie nie będzie posiadało szkół, z wyjątkiem takich, które mają bardzo szeroki zakres działania.

Województwa samorządowe będą dbać o kształcenie nauczycieli, np. w naszym województwie będą działały dwa ośrodki kształcenia nauczycieli - Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, tzw. WOM w Gorzowie oraz Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, tj. ODN w Zielonej Górze.

Województwo będzie mogło także prowadzić wyższe szkoły zawodowe.

- Tyle dyskusji wokół podziału szkoły podstawowej, a szczególnie nad wyodrębnieniem gimnazjów...

- W założeniach reformy występuje oddzielenie szkół podstawowych (I-VI) od gimnazjów, nawet jeśli początkowo będą, (z braku innych możliwości lokalowych) mieścić się w jednym budynku. To mają być dwie odrębne szkoły.

- Do 1 marca 1999 r. rady gmin miały ustalić sieć i granice obwodów gimnazjów publicznych. Czy udało się zmieścić w terminie?

- Pracujemy zgodnie z opracowanym przez MEN i Kuratorium harmonogramem działań i jak dotychczas jego realizacja przebiega prawidłowo.

- Mamy drugą dekadę marca, a zatem już po rozmowach z władzami gmin. Czy było bardzo gorąco?

- Nie, nie było. Z dużym uznaniem muszę powiedzieć, że burmistrzowie i wójtowie nie dyskutowali z założeniami reformy, wykazując przy tym dużo dobrej woli dla porozumienia się i rozwiązania, czasem wcale niełatwych sytuacji. W bieżącym roku decyzje samorządów gminnych musiały iść bowiem w parze z pozytywną opinią Kuratorium Oświaty. Zastanawialiśmy się także nad sposobami dalszej realizacji reformy i w tym znaczeniu byliśmy w pełni współpartnerami. Nieraz w kilku rozmowach rozwiązywaaliśmy kłopotliwe problemy związane z ustaleniem nowej sieci szkół, opracowanej per-

spektywicznie na rok 2002, w którym to roku gimnazjum zaistnieje w pełni jako II poziom i samodzielna jednostka organizacyjna.

- Czyżby nie było żadnych problemów w realizacji wyżej wymienionego zadania?

- Oczywiście, że były. Najwięcej kontrowersji wzbudziły projekty gmin, co do likwidacji małych wiejskich szkół o niskim stopniu organizacji, najczęściej z klasami I-III i małą ilością dzieci, co powodowało bardzo wysokie koszty utrzymania placówek. Często protestowały środowiska lokalne i trzeba było przyznać, że w niektórych przypadkach wygrały.

Inna już kwestia, czy jest to najlepiej wybrany wariant sieci szkół dla gminy.

Z naszej strony w rozmowach forsowaliśmy koncepcję jak najwcześniejszego wyodrębnienia gimnazjum jako niezależnej struktury w zakresie szkół podstawowych. **Gimnazja są nowym elementem ustroju szkolnego** i będą spełniać ważne funkcje w procesie wychowania i kształcenia.

Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o systemie oświaty, nie można tworzyć zespołu składającego się ze szkół podstawowej i gimnazjum. Nie oznacza to jednak, że te szkoły nie mogą, w przypadku braku innych możliwości, funkcjonować w jednym budynku - trzeba wówczas dokonać wydzielenia odpowiednich części obiektu dla każdej ze szkół (odrębne miejsce, wydzielenie pięt, itp.).

Przyjęcie innego rozwiązania podważa wychowawczy cel zmiany ustroju szkolnego i każe być traktowane jako zmiana szkoły podstawowej na „dziewięciolatkę”. Powiedziałbym, że to rozwiązanie uderza w ducha reformy. Można natomiast tworzyć zespół szkół: gimnazjum i liceum lub szkoły zawodowe. Ostateczne ukonstytuowanie się gimnazjów, jak już wspominałem, musi zakończyć się przed trzecim rokiem ich funkcjonowania, przed nami więc trzy lata na przygotowanie odpowiednich rozwiązań organizacyjnych i lokalowych. Pośrednie rozwiązania z pewnością są prowizoryczne. Szkoły ponadgimnazjalne zaczęły funkcjonować od 1 września 2002 r.

Realizacja całej reformy przewidziana jest długofalowo na lat 12 i będzie przebiegała etapami. Ważne, aby żadnego etapu nie przespać. To nie jest „czas” wprowadzania reformy, to jest proces reformowania.

- Czy ta senność w działaniach była zauważalna?

- Pewne tendencje zachowawcze są wyraźne. Niektórym wydaje się, że to jeszcze nie czas na zmiany. A przecież prezydent podpisał ustawę, wszyscy jej podlegamy i sprawa realizacji reformy nabiera rzeczywistego kształtu.

Spóźnialscy wobec proponowanych zmian, tzw. outsiderzy będą mieli w późniejszym okresie wiele problemów.

- Czy byli też liderzy zmian?

- Zdecydowanie należy pochwalić te gminy, które mimo że obowiązek ostatecznego wyodrębnienia gimnazjów przesunięto z

ciąg dalszy na str. 17

uwagi na możliwości gmin zwłaszcza wiejskich o dwa lata, w realizacji programu reformy nie skorzystały z wydłużenia tego etapu o dwa lata. Są to gminy, jak np. Międzyrzecz, Skwierzyna, które od razu umieściły gimnazja w odrębnych budynkach. Zdecydowały o tym zapewne także warunki, jakimi dysponowała dana gmina, ale i tu przecież zmiany nie odbyły się bez sporów ze środowiskami lokalnymi. Trzeba było zręcznej negocjacji władz samorządowych, a często rzeczywistego ich przekonania, że reforma jest konieczna. W niektórych sytuacjach, gdy władze samorządowe miały już przygotowane rozwiązania, rada ulegając presji środowiska, pozostała w formule gimnazjum na bazie szkoły podstawowej. Należy też uczciwie powiedzieć, że w wielu gminach na całkowite wyodrębnienie gimnazjów nie pozwalały obecne warunki lokalowe. Za zdecydowanie lepszy wybór należy jednak uznać wersję pozwalającą od samego początku w pełni realizować założenia

reformy, tzn. rozwiązanie, które wprowadziło odrębność jak najdalej idących gimnazjów i szkół podstawowych.

- Rozmowy i działania dotyczące sieci szkół zostały zakończone. Niemniej, rodzice odbierają wszystkie te zmiany jako niepotrzebny chaos. Co Pan na to?

- Poprzednie wypowiedzi przynoszą już pewne wyjaśnienie tej sytuacji. Uważam, że społeczeństwo, a zwłaszcza rodzice są za mało doinformowani, co do etapów i jakości zmian w reformowanej szkole. W pewnej mierze winę ponoszą niektórzy dyrektorzy szkół i rady pedagogiczne, które same, często niechętnie zmianom i niedoinformowane (nie biorą udziału w szkoleniach), sięgają niepotrzebnie niepokój. Proszę sobie wyobrazić, że w naszym rejonie nadzoru w jednej ze szkół do grudnia 1998 r. nie odbyła się ani jedna rada pedagogiczna poświęcona reformie, mimo że Kuratorium kilkakrotnie zobowiązywało dyrektorów do przekazania radzie pedagogicznej pakietu infor-

macji dotyczących reformy i zapoznania rady z istotnymi jej problemami. Myślę, że ta szkoła nie stanowi jedyne przypadku.

- Jaki będzie następny etap pracy?

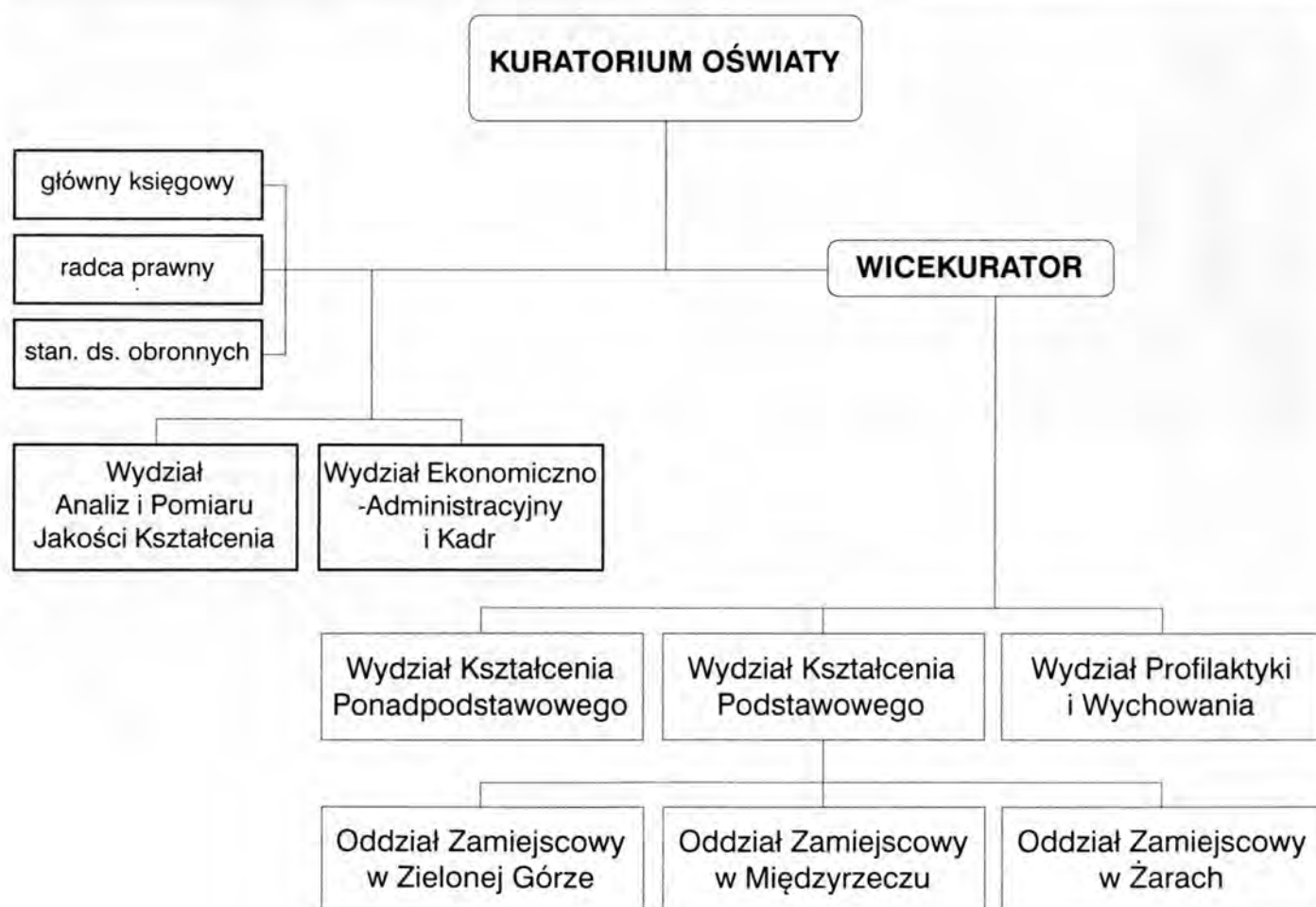
- Do dnia 15 kwietnia br. musimy zakończyć etap powoływania dyrektorów gimnazjów. Następnym etapem prac będzie opracowanie statutów szkół i arkuszy organizacyjnych oraz wybór i opracowanie programu w oparciu o podstawy programowe. Nadchodzi również czas specjalnych szkoleń nauczycieli w różnych poziomach edukacji.

- Dziękuję za rozmowę i jeśli Pan pozwoli, kiedyś do niej wrócę.

- Zawsze jestem na ten kontakt otwarty.
Rozmawiał Andrzej Bazydło

Z uwagi na niedoinformowanie środowisk lokalnych, zwłaszcza rodziców, Redakcja podejmuje cykl artykułów pt. „Nowa szkoła”, w których w przystępny sposób przybliży Czytelnikom główne pojęcia, cele i zasady oraz przebieg reformy systemu edukacji.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA KURATORIU OŚWIATY W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM



Rozmowa z Panem Wiesławem Zajacem rolnikiem z Goruńska w Gminie Bledzew - właścicielem gospodarstwa rolnego o powierzchni 27 ha.

- Na początek - jaką produkcją Pan się zajmuje? - Produkuję zboża, rzepak i trzodę chlewną. - Czy ma Pan problemy ze sprzedażą produktów rolnych? Praktycznie na terenie gminy Bledzew nie ma możliwości sprzedaży tych produktów. W ograniczonym zakresie, przez przyjezdnych kupców, kupowana jest trzoda chlewna. Nabywców zbóż musimy szukać poza gminą i towar dowozić własnym transportem, a pieniądze wypłacane są po miesiącu. - Co z cenami na produkty rolne, satysfakcjonują Pana? - Według mnie proponowane ceny na produkty rolne są nie do przyjęcia, ponieważ są zupełnie niewspółmierne do kosztów produkcji. Obecne ceny nie gwarantują nam zapłaty za pracę. - Jakiej jest Pana zdanie na temat dopłat do paliwa rolniczego? - Podam przykład: mój traktor zużywa więcej paliwa pracując na polu, niż podczas jazdy drogą. Jest to relacja 80 % do 20 %. Pytam więc, dlaczego musimy płacić podatek drogowy w tak dużej skali? Dlaczego ten problem do tej pory nie został załatwiony? Moim zdaniem rolnicy powinni bezwzględnie dostawać dopłatę do paliwa rolniczego. - Hoduje Pan trzodę chlewną, posiada więc Pan obornik, dlaczego więc nie uprawia Pan buraków cukrowych? - Są duże problemy z zawarciem kontraktacyjnej umowy na produkcję buraków cukrowych, a bez takiej umowy nie ma możliwości zbytu buraków. Cukrownie ograniczyły ilość umów kontraktacyjnych. - Czy uczestniczy Pan w procesie prywatyzacji przedsiębiorstw przetwórstwa rolnego? - Nie biorę udziału w prywatyzacji, ponieważ jestem drobnym producentem rolnym, a drobni producenci zostali w procesie prywatyzacji pominięci. - Wiadomo, że Rada Gminy

Bledzew jako podstawę obliczania podatku rolnego zaakceptowała cenę 1 kwintala żyta w wysokości 33,14 zł. Jak Pan ocenia decyzje Rady? - W Radzie Gminy Bledzew zasiada wielu rolników, którzy mam nadzieję, dobrze znają sytuację finansową wsi. Dlatego chciałbym wiedzieć, jakie wyższe racje skłoniły radnych do przyjęcia takiej kwoty? Wiem, że w wielu okolicznych gminach radni przyjęli cenę niższą niż 33,14 zł. Według mnie 26 zł za kwintal żyta to właściwa cena, którą powinni byli radni przyjąć. - Czy Pana zdaniem rząd właściwie dostrzega problemy rolnictwa? - Po protestach rolników rząd zauważył, że w rolnictwie są poważne problemy i że jest grupa społeczna dotychczas za swoją ciężką pracę niedoceniana. - Wiosna już kalendarzowo zawitała, rozpoczyna się okres wiosennych prac - Barrierą która uniemożliwia mi dobre przygotowanie się do prac wiosennych są pieniądze, a właściwie ich brak. Pola nie obsięję kwalifikowanym materiałem siewnym, ponieważ nie mam na to pieniędzy. Moje produkty są w spichrzu i w chlewie, skąd więc mam wziąć pieniądze? Z powodów wyżej przedstawionych zastosuję również, w ograniczonym zakresie nawożenie. Nawozy wykupiłem na kredyt i już dzisiaj boję się, że nie będę mógł go zwrócić. Jeżeli chodzi o nawożenie to moją sytuację poprawia stosowanie obornika. - Czy i inni rolnicy są w podobnej sytuacji? - Według mojej oceny wielu rolników ma takie same, a czasem nawet gorsze warunki. - Z Pana wypowiedzi wynika, że sytuacja materialna rolników jest bardzo trudna, czy wobec tego mógłby Pan podjąć zatrudnienie w innym resorcie niż rolnictwo? - Podjęcie pracy poza rolnictwem z pewnością



poprawiłoby kondycję finansową mojego gospodarstwa. Jednak na terenie gminy Bledzew nie ma miejsc pracy dla ludzi takich jak ja. Nie widzę też żadnych działań gminy w kierunku tworzenia miejsc pracy, a przecież na terenie gminy są obiekty, które powinny być zagospodarowane. Gmina mało skutecznie działa, aby zachęcić inwestorów do przybywania na swój teren. - Dziękuję za rozmowę i życzę, aby sytuacja niewydolności gospodarczej jak najszybciej uległa poprawie. - Nie dziękuję, aby nie zapeszyć.

ROZMAWIAŁA MARIA ZASIEW.

Prawnik radzi

Aneksy do umów o pracę na czas określony.

Przedstawiamy stanowisko Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej.

Zgodnie z art. 25¹ kp zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nie określony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa pomiędzy rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła jednego miesiąca. Przepis ten, ograniczając swobodę stron w wyborze rodzaju kolejnej umowy o pracę, wzmacnia trwałość stosunku pracy. Zapobiega on bowiem stosowanej przez pracodawców praktyce zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony w celu uchylenia się od stosowania przepisów o ochronie trwałości stosunku pracy nawiązanego na czas nie określony.

Art. 25 kp wyłącza również możliwość stosowania aneksów do umów o pracę na czas określony, w ramach których pracodawca i pracownik przedłużają czas trwania umowy o pracę, jeżeli prowadzi to do obejścia dyspozycji art. 25¹ kp. W każdym konkretnym przypadku należy zatem badać, czy zamiarem stron było uchylenie się od skutków prawnych art. 25¹ kp czy też przedłużenie czasu obowiązywania terminowej

umowy o pracę i jest uzasadnione szczególnymi okolicznościami (np. przedłużeniem okresu urlopu wychowawczego przez pracownicę, w zastępstwie której została zatrudniona inna pracownica).

Aneks do umowy terminowej zawarty w celu obejścia dyspozycji art. 25¹ kp (nie uzasadniony żadnymi szczególnymi okolicznościami), jako mniej korzystny dla pracownika niż przepisy prawa pracy, jest z mocy samego prawa nieważny. Zgodnie bowiem z art. 18 § 1 kp postanowienia umów o pracę oraz innych aktów, na których podstawie powstaje stosunek pracy, nie mogą być mniej korzystne dla pracownika niż przepisy prawa pracy. Postanowienia umów i innych aktów mniej korzystne dla pracownika niż przepisy prawa pracy są nieważne; zamiast nich stosuje się odpowiednie przepisy prawa pracy (art. 18 § 2 kp). *Komentarz.

Wprowadzony od 2 czerwca 1996 r. przepis art. 25¹ Kodeksu pracy przewiduje, iż zawarcie z pracownikiem trzeciej z kolei Umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nie określony, jeżeli dodatkowo wystąpią przesłanki wskazane w tym przepisie (...)

Celem omawianej regulacji jest zagwarantowanie pracownikom zatrudnianym w sposób ciągły na podstawie umów terminowych takiej pozycji prawnej, jaką mają pracownicy pozostający w zatrudnieniu na czas nie określony. Chodzi o stosowanie do tych pracowników przepisów ochronnych dotyczących: okresów wypowiedzenia umów o pracę na czas nie określony, opiniodawczej roli związków zawodowych przy wypowiedzaniu takich umów oraz możliwości dochodzenia przed sądem pracy - w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy - nie tylko odszkodowania, ale także przywrócenia do pracy.

Zarazem jednak trzeba mieć na uwadze, że jedną z podstawowych zasad prawa pracy - wyrażoną w art. 11 Kodeksu pracy - jest swoboda nawiązywania umów o pracę: w treści tej zasady mieści się również swoboda stron w zakresie wyboru - spośród umów przewidzianych w art. 25 § 1 Kodeksu pracy - rodzaju umowy o pracę, która ma być między nimi zawarta. O wyborze tym powinny decydować w szczególności potrzeby związane z wykonywaniem pracy, która ma być pracownikowi powierzona. Z tego względu regulacja art. 25 Kodeksu pracy nie powinna być rozumiana jako przekreślająca możliwość zatrudniania pracowników na podstawie umowy o pracę na czas określony, jeżeli wynika to z ich woli oraz odpowiada charakterowi wykonywanej pracy, lecz wyłącznie

ciąg dalszy na str. 19

jako norma korygująca - w ściśle określonych okolicznościach i tylko w zakresie uzasadnionym ochroną interesów pracownika - skutki prawne kolejnej umowy okresowej nawiązanej w warunkach wskazujących na powstanie między stronami stałej więzi prawnej. Z tych samych powodów omawiany przepis nie może być postrzegany jako przekreślający swobodę stron stosunku pracy w zakresie modyfikacji istotnych elementów zawartej umowy okresowej. Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy strony każdej umowy o pracę, a więc także umowy o pracę zawartej na czas określony, mają prawo do zmodyfikowania - w drodze porozumienia - każdego elementu łączącego ich stosunku prawnego. W takich właśnie kategoriach można oceniać, moim zdaniem, zgodne przyjęcie przez strony - przed rozwiązaniem umowy terminowej - takiego ustalenia, którego przedmiotem jest określenie późniejszego niż pierwotnie oznaczony, końcowego terminu obowiązywania takiej umowy. Do takiej modyfikacji warunków umowy okresowej może jednak dochodzić wyjątkowo i ze względu na okoliczności, które nie były stronom znane w chwili jej zawierania.

Natomiast w sytuacji, gdy następuje wielokrotne przedłużenie czasu trwania tej samej umowy okresowej uzasadnione może być przypuszczenie nadużycia prawa. Zgodnie bowiem z art. 8 Kodeksu pracy - nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społecznym-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia

społecznego: takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony

W omawianej sytuacji zarzut nadużycia prawa znajduje uzasadnienie wówczas gdy zostanie wykazane, że do przedłużania umowy okresowej dochodziło w warunkach wyłączających swobodne wyrażenie przez pracownika swojej woli w tej sprawie, w szczególności ze względu na brak po jego stronie innej możliwości pozostania w zatrudnieniu u danego pracodawcy, a więc gdy przedłużanie umowy okresowej jest w istocie rzeczą czynnością dokonywaną jednostronnie przez pracodawcę wyłącznie w swoim interesie i w celu uniknięcia skutków przewidzianych w art. 25¹ Kodeksu pracy.

Dokonanie takiej kwalifikacji skutków przedłużania okresu obowiązywania umowy zawartej na czas określony, a tym samym stwierdzenie, że strony zawarły umowę, do której odnoszą się skutki przewidziane w art. 25 Kodeksu pracy, wymaga badania okoliczności faktycznych w każdej konkretnej sprawie. Wymagana do tych celów ocena sytuacji prawnej pracownika może być dokonana przed sądem pracy w razie wystąpienia przez niego na drogę prawną o uprawnienia pracownicze, które są związane z zatrudnieniem na czas nie określony, np. w razie niezachowania przez pracodawcę okresu wypowiedzenia określonego w art. 36 Kodeksu pracy.

(-) ZBIGNIEW CIEŚLAK

STAROSTOWIE MIĘDZYRZECY

W bieżącym numerze rozpoczynamy cykl artykułów prezentujący historyczny materiał dotyczący międzyrzeckich starostw, chronologicznie od czasów najdalszych do współczesności.

Urząd starostwa posiada w Polsce wielowiekową tradycję i sięga początków XIV wieku. W tej tradycji Międzyrzecz ma także swój udział.

W dniu 1 stycznia 1999 r. Międzyrzecz po prawie 24-letniej przerwie został ponownie miastem powiatowym, a starostą międzyreckim został wybrany Kazimierz Puchan. Urząd starosty ma w Polsce wielowiekową tradycję. Został wprowadzony na wzór czeski na początku XIV w. przez Wacława II - króla Czech, który w latach: 1300 - 1305 był królem Polski. Wprowadzony przez Wacława II starosta był zarządcą prowincji Wielkopolski, a potem Małopolski. Natomiast Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki ustanowili urzędy starostów grodowych, którzy w okręgach grodowych sprawowali w imieniu króla władzę administracyjną i sądowniczą. Jeszcze w XV w. starostowie mieli pełną władzę wojskową i w przypadku wojny powoływali szlachtę pod broń i dowodzili nią na polu walki. W Wielkopolsce, Małopolsce, na Rusi i Podolu występowali starostowie generalni: wielkopolski, małopolski, ruski i podolski zwani generałami, których władza rozciągała się na obszar tych ziem. Tytuł generała wielkopolskiego lub starosty generalnego wielkopolskiego, którego władza obejmowała obszar ówczesnych województw: poznańskiego i kaliskiego przetrwał aż do końca XVIII w. Od XV w. aż do rozbiorów Polski w końcu XVIII w. rola starostów ograniczała się do sprawowania w imieniu króla władzy administracyjnej i sądowniczej oraz dbałości o spokój i bezpieczeństwo ludności w okręgu grodowym. Ponadto starostowie zarządzali jako dzierżawcy królewsczyznami, czyli majątkami ziemskimi stanowiącymi własność króla. Starostowie królewscy rezydowali również w Międzyrzeczu. Do dóbr królewskich w okolicach Międzyrzecza należały wsie: Winnica, Nietpoerek, Kęszyc, Żółwin, Lutol Sychy i Rogoziniec.

Rezydencją starostów międzyreckich był zamek, który został zrujnowany podczas wojny polsko-szwedzkiej w latach: 1655-1660. Później starosta Maciej Radomicki zbudował w 1719r. nową rezydencję w pobliżu zamku. Obecnie w tym budynku znajduje się międzyreckie muzeum. Bardzo często zdarzało się, że starostami byli jednocześnie dostojnicy piastujący wysokie stanowiska państwowe: starostwo, kanclerza, hetmana, wojewody czy kasztelana. Taki dostojnik nie rezydował wtedy w siedzibie starostwa, lecz w jego imieniu zarządzał starostwem wyznaczony przez niego podstarość. Pierwszym znanym starostą, międzyreckim wymienianym w 1384 r. był -Domarat z Iwna i Pierzchna herbu Grzymała, był on kasztelanem poznańskim, zaufanym współpracownikiem króla Ludwika Węgierskiego i jego córki Jadwigi - królowej Polski. Stał na czele stronnictwa Grzymaliów, które od 1382 r. prowadziło na terenie Wielkopolski walki ze szlacheckim stronnictwem Nałęczów. Zmarł w 1397 r. Kolejnym znanym starostą międzyreckim wymienianym w 1406 r. był Sędziwój Ostroróg herbu Nałęcz - wojewoda poznański, starosta generalny wielkopolski, który w 1410 r. w bitwie pod Grunwaldem dowodził chorągwią wielkopolską. Zmarł w



Zamek i Kasztelania, rezydencja starostw międzyreckich w XVII w.



1441 r. Zne są również nazwiska innych starostów międzyreckich. Należeli do nich: - Łukasz Górka herbu Łódzia- starosta generalny wielkopolski, potem biskup kujawski - Mikołaj Stanisław Myszkowski - starosta międzyrecki w czasach panowania króla Zygmunta II Augusta, kasztelan wojnicki, luteranin, w 1552 r. przekazał międzyreckim luteranom kościół katolicki p.w. św. Jana Chrzciciela, - Stanisław Ostroróg z Lwówka herbu Nałęcz - starosta w latach: 1557-1563, przedtem od 1552 r. kasztelan Międzyrecki, dworzanin króla Zygmunta II Augusta. - Jan Służewski herbu Sulima starosta od 1563 r. Wojewoda brzesko- kujawski. - Paweł Krzycki herbu Kotwicz - starosta w 1596 r. podejmował na zamku w Międzyrzeczu Marcina Skrzetuskiego - sekretarza Zygmunta III Wazy. - Jan Zamoyski (1542 - 1605) herbu Jelita - kanclerz koronny i hetman wielki koronny, wybitny mąż stanu, starosta międzyrecki. W 1604 r. wydał zarządzenie, na mocy którego międzyrecki luteranie musieli zwrócić katolikom kościół p. w. św. Jana Chrzciciela. Na zamku międzyreckim nie rezydował. - Aleksander Zborowski herbu Jastrzębiec- starosta w latach: 1613-1617. W 1616 wydał przywilej dla Bractwa Kurkowego w Międzyrzeczu, które powstało w 1616 r. Jerzy Ostroróg herbu Nałęcz - starosta w latach: 1617- 1621. Zmarł w 1621 r. -Adam Sędziwój Czarnkowski (1565-1 628) herbu Nałęcz - wojewoda łęczycki, starosta generalny wielkopolski, starosta pyzdrowski i międzyrecki,

ciąg dalszy na str. 20

bliski współpracownik Stefana Batorego i Zygmunta II Wazy, brał udział w wojnach z Moskwą, Turcją i Szwecją. -Franciszek Sędziwój Czarnkowski herbu Nałęcz - starosta poznański, pyzdrowski i międzyrzecki, teść wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego (1609-1655). Za jego kadencji król Władysław IV nadał w 1638 r. przywileje dla mieszkańców Międzyrzecza. -Bogusław Leszczyński (1612-1659) herbu Wieniawa - podskarbi koronny, starosta generalny wielkopolski, podkanclerzy koronny, współpracownik króla Jana Kazimierza, jego wnukiem był król Stanisław Leszczyński. -Adam Uriel Czarnkowski (1625-1675) herbu Nałęcz - pułkownik królewski, walczył pod komendą Stefana Czarnieckiego i Jana Sobieskiego. Jego towarzyszem broni był porucznik Mikołaj Skrzetuski bohater spod Zbaraża. -Jan Opaliński herbu Łódzia - wojewoda brzesko-kujawski, starosta generalny wielkopolski. Walczył pod komendą hetmana Jana Sobieskiego z Turkami. Za zasługi w bitwie pod Chocimiem w 1675 r. otrzymał starostwo międzyrzeckie. Był również starostą konińskim i odolanowskim. Zmarł w 1684 r. -Piotr Opaliński herbu Łódzia - wojewoda łęczycki, starosta generalny wielkopolski, a w latach: 1684-1691 starosta międzyrzecki. Podjął nieudaną próbę odbudowy międzyrzeckiego zamku. -Władysław Przemyski (1655-1699) herbu Rawicz - wojewoda kaliski, starosta międzyrzecki w latach: 1684-1699. -Stanisław Jan Jabłoński (1634-1702) herbu Prus III - hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, zasłużony w walkach z Turkami, odznaczył się szczególnie w bitwie pod Chocimiem w 1675 r. i pod Wiedniem w 1683r., bliski współpracownik Jana III Sobieskiego, starosta międzyrzecki w latach: 1699-1702. -Jerzy Towiański herbu Kotwicz - wojewoda łęczycki, starosta międzyrzecki w latach: 1702-1709. Za jego kadencji zbudowano farbiarnię sukna na Winnicy. -Maciej Radomicki herbu Kotwicz - wojewoda poznański, starosta generalny wielkopolski, starosta międzyrzecki od 1709 r. W 1719 r. rozpoczął budowę rezydencji koło zamku, w której obecnie znajduje się międzyrzeckie muzeum. Zmarł w 1729 r.

-Jan Antoni Radomicki herbu Kotwicz - wojewoda inowrocławski, starosta międzyrzecki. Zmarł w 1728 r. -Stanisław Wincenty Jabłonowski (1694-1754) herbu Prus III - syn hetmana Stanisława Jana Jabłonowskiego, wojewoda rawski. W 1744 r. otrzymał tytuł księcia od cesarza Karola VII.

Antoni Barnaba Jabłonowski (1732-1799) herbu Prus III - syn Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, od 1760 r. - wojewoda poznański, od 1782 r. - Kasztelan krakowski, właściciel majątku Racot pod Kościanem, gdzie zbudował pałac, w którym często były wystawiane sztuki teatralne autorstwa Józefa Wybickiego. W 1791 r. zaprzysiął akt Konstytucji 3-Maja. Antoni Barnaba Jabłonowski był ostatnim starostą międzyrzeckim w okresie przedrozbiorowym.



IOANNES ZAMOISHI DE ZAMOSCHIE.
MAGNVS CANCELLARIVS REGNI POLO
NIA ET DVX MILITIAE

Jan Zamoyski

WALDEMAR DRAMOWICZ.

Jak to drzewiej na Wielkanoc bywało...

1. kwietnia czyli Palmowa Niedziela, Wielki Tydzień (z notatek Zygmunta Glogera)

Już we Wstępną Środę wycinano zwykle różgi wierzbowe albo z malin czy porzeczki i wstawiano do dzbanuszka z wodą w mieszkaniu, aby rozwinęły się, rozkwitły, czyli jak po staropolsku mówiono „rozkścicały” na Palmową Niedzielę. Gdy dzień ten uroczysty nastąpił, kto wstał rano, ten z „palmą” w rękę biegł budzić innych, a budząc i chłostając ich żartobliwie wołał:

Wierzba (lub palma) bije,
nie ja bije,
za tydzień - Wielki Dzień,
za sześć noc - Wielka Noc.

Palmy takie niosą do poświęcenia, które kapłan dopełnia przed nabożeństwem, a ceremonia powyższa dała właśnie powód do nazwania niedzieli poprzedzającej Wielkanoc Niedziela Palmowa albo Wierzbna lub Kwietna. W kościele wszyscy trzymają palmy w rękę. Po ich poświęceniu przypisywane są im zbawienne własności. Już Mikołaj Rej z Nagłowic pisze żartobliwie w Postylli: „W Kwietną Niedzielę, kto 'bagniatka' (czyli kotki, tj. pączka z palmy) nie połknął, ten już zbawienia nie otrzymał”. Wiercono bowiem, że połknięcie pączka wierzbowego z palmy wielkanocnej zdrowie przynosi. Aby dobytek nie uległ chorobie i zarazie podczas lata, gospodarz wypędza go pierwszy raz w pole na wiosnę z palmą w rękę. Palmy przechowywane w domu zwykle zatknięte za obrazami świętych, z nadejściem zimy, albo Wielkijnoy w roku następnym, rzucane są w płomień.

W niektórych okolicach w Wielki Czwartek (zwany także ciemnowym) gromada chłopów przebiegała się za żołnierzy i zrobiwszy sobie Judasza ze słomy przybranego w szaty czarne, podarte, trzymającego w rękę kaletę napełnioną szkłem tłuczonym dla brąku, szła do kościoła na „ciemną jutrznię”, Judasza z sobą niosąc. W Kościele pod chórem wśród ludu stali uszykowani

jak wojsko pod przywództwem jednego. Po skończonej jutrzni, na cmentarzu Judasza kijami chłostano i siekano go drewnianymi pałaszami wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu. Potem włożywszy go na taczkę, wieziono na plebanie i do dworu, gdzie powtarzano to samo widowisko. Ze dworu udawano się z Judaszem do gospody, a wreszcie albo topiono go w rzece czy stawie, albo, gdy się ściemniało, palono na wzgórzu za wioską. Indziej, obchód z Judaszem, którego zrzucano najprzód z wieży, odbywał się w Wielką Sobotę lub w Wielki Czwartek. Wypędzano go grzechotkami z kościoła, co się bez tumultu nigdy nie obeszło.

2. Pisanki (z opisu Szczęsnego Jastrzębowskiiego)

Nazwy jaj wielkanocnych zależą od sposobu, w jaki zostały pomalowane. Ufarbowane na jeden kolor, czy to przez potowanie, czy przez moczenie w pewnym barwniku, noszą nazwę malowanek, kraszanek lub byczków. Jeżeli na tem jednostajnym tle wyskrobany jest (za pomocą ostrego narzędzia) deseń, to jajko nazywamy skrobanką lub rysownką. Wreszcie, jeżeli jajko zdobi różnokolorowy deseń, przez pokrycie woskiem pewnych jego części a następnie gotowanie w barwnikach, to zowią je pisanką a sposób malowania - pisaniem. Jest jeszcze jeden sposób przyozdabiania jaj, rzadziej używany, przez nalepianie w deseń „duszy” z bzu lub sitowia i wyklejanie kolorowymi papierkami, złotkiem, galgankami.

3. Wielkanoc (wspomnienie z lat dziecińczy Zygmunta Glogera)

Był w domu naszym pokój narożny, niewielki, w którym na święta wielkanocne ustawiano święcone na dużych stołach zasłanych białymi obrusami Białe ściany tego pokoju przybierano w świerkowe gałęzie, miłą woń lasu dające. Teraz przynoszono do tego przybytku z kuchni i spiżarni ciasta i mięsiwa. Węć najpierw widziałeś jak Brzozosia z niewiastami dźwigała ostrożnie, wysokie na łokieć walcowego kształtu baby szafranowe, przybrane w białe czepce z lukru, różnobarwnego maku i konfitur domowych. Ustawiono je w zwartym szeregu

pod ścianami, jakby do boju, który miał się zakończyć ich poświęceniem i spożyciem przez ludzi. U ich stóp leżały pokotem w drugim szeregu niczym wasale placki pulchne, a grube jak poduszki, wysadzone rzędami białych migdałów i czarnych wielkich rodzyń. Dalej szły słodkie mazurki jak kwadratowe kołnierzyki, przybrane w lukier, mak kolorowy i agrest smażony. Stół oddzielny przeznaczony był dla mięsniwa. Tu królował postawiony na środku pieczony baranek, przy którego poświęceniu kapłan oddzielnie wymawia modlitwy (...). Na wielkiej misie stos różnobarwnych i wzorzystych pisanek rozweselał ten obraz tylu ofiar świata zwierzęcego, poświęconych gwoździ uroczystości dorocznej i niekłamanych apetytów wiejskich. Obok baranka czarna głowa potężnego wieprza, z uszami postrzępionymi nieco za jego życia przez kundle, trzymała w rozwartej paszczy białe jajko, przypominając zdala głowę negra z białymi zębami. Para rumianych prosiąt z zamrużowanymi oczami i pozakręcanymi kokietyrnie ogonkami, trzymając korzenie chrzastu w zębach, świadczyła, iż ofiarą tej rzezi wielkanocnej padli nie tylko ojcowie ale i niewinna ich dziatwa. Indory, które za życia tyle sprawiały na naszym dziedzińcu harmidru i okazywały buty, leżały teraz cicho, wskazując tylko, że były przed śmiercią przemoczone utuczone, a po śmierci nadziane. Stos kielbas podobien był do węża skróconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i oporem (...).

Wszystko oczekiwało w Wielką Sobotę na przybycie proboszcza, który w dniu tym objeżdżał dwory, wioski i zaścianki, poświęcając swym parafianom dary Boże.

Toast wielkanocny (z literatury humorystycznej XIX wieku)

O panowie! Niech los w dani

Przynosi nam dużo zysku:

Bądźmy zdrowi i rumiani,

Jak to proszę na półmisku.

Czek na radość sieć zaruca,

Ale smutki zwykle łowi,

Niech spokoju nie nie skłóca

Nam – jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,

Zdrow i wesół – i nie słaby

Miejmy wygląd znakomity,

Jak te placki oraz baby.

*Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.
Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej ... medycyny.*

Dyngus (z pism ks. Andrzeja Kitowicza)

Była to swawola powszechna w całym kraju; tak między pospółstwem jako też dystygowanymi. W poniedziałek wielkanocny, mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następujące dni, kobiety mężczyzn, uzurpując sobie tego prawa aż do Zielonych Świątek, ale nie praktykując dłużej, jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem: amanci dystygowani, chcąc tę ceremonię odprawić amantkom swoim, bez ich przykrości, oblewali je tylko różaną lub inną pachnącą wodą, po ręce a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolę, oblewali damy wodą prostą, chlując garstkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosto w twarz lub od nóg do góry, a gdy się rozweseliła kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cembrami wody, a kompania dystygowana czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, że wszyscy zmoczeni byli jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły stolki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone a podłogi jak stawy wodą zalane (...). Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami, jak między bałwanami, przytrzymana albowiem od silnych mężczyzn, nie mogła się wyrwać z tego potopu; którego unikając, w dniu tym wstawiały damy jak najraniej, albo też pamiętały zatarasować dobrze drzwi pokoje sypialne. Takie dyngusy odprawiały się po miastach między osobami poufalemi.

Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki (...) i zawlokli do stawu albo rzeki, wzięwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni lali wodą.

Z książki Z. Glogera „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni” wybrała Grażyna Piechocka

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Wszystkich Was obejmuję sercem i pozdrawiam.

Stoicie na Polach Lednickich, jakby u źródeł chrzcielnych Polski. Pragniecie wziąć w swe ręce całą spuściznę chrześcijańskiej tradycji Ojców, aby nieść ją dalej w Trzecie Tysiąclecie!

W symbolicznym geście przejścia przez bramę w kształcie ryby, pamiętając o słowach Chrystusa: „Ja jestem bramą, jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony”.

Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus. Wierźcie Jego słowom, wierźcie Jego miłości. W Nim jest nasze zbawienie.

Zanieście przyszłym pokoleniom świadectwo wiary, nadziei i miłości. Bądźcie wytrwali. Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb.



*Chrystus jest Bramą, ale jest też Dro-
gą. Drogą, Prawdą i Życiem. Idźcie
wiernie drogą Chrystusa w nowe cza-
sy. Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na
wieki.*

*Z serca Wam błogosławię. W imię
Ojca, i Syna i Ducha Świętego. Amen.*

III SPOTKANIE MŁODYCH Apel III Tysiąclecia



*przywieź ziemię
otrzymasz pierścien
przejdiesz przez
Bramę III Tysiąclecia
podzielisz się chlebem
przywitasz Papieża*

4 CZERWCA 1999 r.

nad brzegami jeziora Lednica k. Gniezna

Lednica pola nad jeziorem Lednickim - najstarszą polską chrzcielnicą - od trzech lat są miejscem zgromadzenia kilkudziesięciu tysięcy młodzieży z całej Polski, którzy wobec Prymasa Polski wybierają Chrystusa na Pana, Króla i Zbawiciela.

Lednica to miejsce szczególne. Miejsce narodowej tożsamości, pamięci o przymierzu narodu polskiego z Bogiem. Jako kolebka państwa Polskiego stanowi drogowskaz i wyznacza program. To wezwanie do radykalnego pójścia za Chrystusem, do wytrwałości, apostołstwa i świętości.

Na usypanym na Lednicy wzgórzu ustawiona jest Brama III Tysiąclecia - Ryba, czyli IHTIS. Przechodząc przez nią, przechodzimy przez Chrystusa. Przesłanie papieskie ze spotkania w dniu 2 czerwca 1997 roku: „Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb” stało się dla nas młodych hasłem i programem na Trzecie Tysiąclecie. Włączając się w nurt przygotowań Kościoła do obchodów millennium, w tym roku, roku Boga Ojca, pragniemy pod przewodnictwem księdza Prymasa spotkać się ponownie pod Bramą III Tysiąclecia.

PROGRAM

4 czerwca

15⁰⁰ chrzest dorosłych na Ostrowie Lednickim

17⁰⁰ przywiezienie i przywitanie relikwii św. wojciecha

17³⁰ Nieszpory

18⁰⁰ nabożeństwo Genesis

- Procesja z ziemią z rodzinnych stron i z miejsc szczególnie bliskich waszemu sercu, ze wszystkich stron świata. Spakujcie ją we worki min. 20 x 20 i dajcie do poświęcenia miejscowemu proboszczowi. Z tej ziemi usypie my wspólnie kopiec przy Bramie III Tysiąclecia.

- Procesja rolników z płodami ziemi (nasiona, owoce, kwiaty, zioła, drzewka owocowe, które zostaną posadzone na Lednicy, kłosa zbóż, itp.), ze zwierzętami.

- Ślub pary młodych ludzi

- Wspólny śpiew dziękczynienia „Hymn stworzenia” - Księga Daniela.

20⁰⁰ nabożeństwo imienia bożego

- czytanie z ks. Wj 3, 4-5;

- „Jestem, który jestem” - przedstawienie Krzaka Gorejącego

- Celebracja zdejmowania butów, ucałowania ziemi

Ksiądz Prymas: „Ziemia, na której stoisz jest święta” - ludzie na placu, na podobieństwo Mojżesza, zdejmują buty i całują ziemię oraz trwają w adoracji.

- Litania do Imienia Jezus

21⁰⁰ nabożeństwo ojca miłosiernego

(POWRÓT SYNA MARNOTRAWNEGO)

- Wprowadzenie do nabożeństwa, *katecheza „Powrót syna marnotrawnego” (Łk 15, 11-32)*

- Celebracja Ojcostwa: *gest ojcowskiego przygarnięcia pokutującego syna, wzięty z płótna Rembrandta, przez nałożenie rąk na klęczącą osobę, podniesienie z klęczek i nałożenie pierścienia poświęconego przez Ojca Świętego na placu św. Piotra w Rzymie.*

Prymas Polski i biskupi gestem z Rembrandta przygarniają Kapłanów, Kapłani zaś młodzież.

23⁰⁰ nabożeństwo chleba - agapa

POWITANIE OJCA ŚWIĘTEGO

- Powitanie Papieża - melodeklamacja zgromadzonych na placu ludzi

- SŁOWO OJCA ŚWIĘTEGO

- modlitwa „Ojcze nasz”

24⁰⁰ eucharystia

AKT EREKCYJNY WYBORU CHRYSOSTUSA NA KRÓLA

(OJCIEC ZAWSZE DAJE CHLEB DZIECIOM)

- Ksiądz Prymas Józef Glemp rozdaje chleb przygotowany ze zboża zabranego w całej Polsce.

1³⁰ przejście przez bramę

3⁰⁰ spotkanie ewangelizacyjne

- koncerty zespołów muzycznych i świadectwa.

6⁰⁰ Jutrznia III Tysiąclecia

5-6 czerwca

możliwość biwakowania na placu, do czasu przyjazdu Ojca Świętego

WARSZTATY W GRUPACH NA TEMAT

„MŁODZI, KOŚCIÓŁ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ”

KONCERTY

7 czerwca

WYJAZD DO BYDGOSZCZY NA SPOTKANIE Z OJCEM

ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II

koszty organizacyjne 5 zł.

grupy: II O/PKO BP Poznań 10204030-74333-270-1

osoby indywidualne: na placu

wszystkich, którzy pragną być z nami 6-7 czerwca, prosimy o zabranie namiotu, karimaty, śpiwora, suchego prowiantu, będzie możliwość zakupu ciepłego posiłku na placu.

JAN GÓRA OP

Informacje:

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

61-716 Poznań, ul. Kościuszki 99

tel. (061) 852 3134

fax (061) 852 3867

www.lednica2000.pl

Sytuacja służby zdrowia w gminie Bledzew

Mieszkańcy gminy Bledzew korzystają z usług Gminnego Ośrodka Zdrowia w Bledzewie.

Ośrodek jest umieszczony w niedawno oddanym do użytku nowoczesnym i wygodnym budynku. Przyjmuje w nim trzech lekarzy:

- p. Maria Gwadera - pediatra, specjalista medycyny rodzinnej, lekarz uprawniony do badań pracowniczych,

- p. Tomasz Gwadera - specjalista internista i reumatolog,

- p. Urszula Woźniak - lekarz stomatolog.

Doktor Tomasz Gwadera w udzielonym mi wywiadzie jako największą bolączkę miejscowej służby zdrowia przedstawił brak karetki w dyspozycji Gminnego Ośrodka Zdrowia. Powoduje to niemożność wykonywania usług medycznych w terenie. Dotyczy to wizyt

domowych, zabiegów lekarsko-pielęgniarskich oraz opieki nad noworodkami.

Brak odpowiedniego środka transportu spowodowany jest polityką oszczędnościową prowadzoną przez SP ZOZ w Skwierzynie. Usługi Kolumny transportu Sanitarnego są zbyt drogie. Być może problem w najbliższym czasie zostanie rozwiązany przez podpisanie umów z prywatnymi przewoźnikami. Do chwili pisania tego tekstu bardzo dotkliwie odczuwano brak apteki w Bledzewie. Pacjenci miejscowego Ośrodka musieli zaopatrywać się w potrzebne leki w Skwierzynie, bądź Międzyrzeczu.

A zatem - oczekując zdecydowanej poprawy, życzymy sobie zdrowia!

W B

WIADOMOŚCI

Przemysł erotyczny i narkomania powodują rozprzestrzenianie się kultury śmierci - powiedział prymas Polski kardynał Józef Glemp w warszawskim Kościele Świętego Krzyża podczas trzeciego kazania pasyjnego.

Jan Paweł II uważa, że kryteria etyczne w mediach są niezbędne. Bez tego rodzaju norm mediom grozi „krzewienie i pielęgnowanie niszczycielskich antywartości” - powiedział Papież 4 marca do uczestników obradującej w Watykanie sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu.

Zaproponowano, by w trzy lata po ogłoszeniu dokumentu „Etyka w reklamie” przygotować podobne dokumenty dla innych dziedzin masowej komunikacji.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

DZIAŁ SPORTOWY MIĘDZYRZECKIEJ GAZETY POWIATOWEJ

tworzą przedstawicieli środowisk sportowych gmin: Międzyrzecza, Trzciela, Pszczewa, Skwierzyny i Przytocznej, co gwarantuje rzetelną, aktualną informację o tematyce sportowej z całego powiatu międzyrzeckiego.

W pierwszym numerze Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej dział sportowy pragnie poinformować Szanownych Czytelników o zakresie swojej działalności.

Tematykę sportową w powiecie zamierzamy podzielić na kilka działów:

1. Informacja bieżąca o tematyce sportowej ze wszystkich gmin powiatu międzyrzeckiego.
2. Podział informacji sportowej na:
 - a) Sport wyczynowy.
 - b) Sport szkolny.
 - c) Turystyka.
3. Wywiady z popularnymi sportowcami, trenerami i sponsorami.
4. Aktualne tabele rozgrywanych lig, turniejów sportowych rozgrywanych na terenie naszego powiatu.
5. Typowanie najlepszych sportowców miesiąca wraz z krótkimi metryczkami - także wybór sportowca roku.
6. Kącik informacyjny dla Czytelników naszej gazety, którzy chcą podzielić się swoimi uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi tematyki sportowej.

Dział sportowy Międzyrzeckiej Gazety Powiatowej zapewnia wszystkich Czytelników o rzetelności swoich artykułów oraz ich atrakcyjności.

DZIAŁ SPORTOWY MIĘDZYRZECKIEJ GAZETY POWIATOWEJ

SPORT SZKOLNY REFORMA W MIĘDZYRZECKIM SPORCIE SZKOLNYM

W obecnej chwili odbywa się reforma oświaty na terenie powiatu Międzyrzecz. Jest więc okazja do zreformowania sportu szkolnego we wszystkich międzyrzeckich szkołach i okolicznych gminach.

Do tej pory w szkołach oprócz trzech lekcji wychowania fizycznego tygodniowo zajęcia pozalekcyjne były podporządkowane kalendarzowi imprez sportowych Szkolnego Związku Sportowego, który obejmował niemal wszystkie dyscypliny sportowe. Nauczyciele w-f na zajęciach sportowych (popularnych SKS-ach) trenowali najczęściej z tą samą uzdolnioną ruchowo młodzieżą we wszystkich dyscyplinach sportowych oraz reprezentowali swoje szkoły (od biegów

przełajowych poprzez piłkę nożną i lekkoatletykę).

To oczywiście nie gwarantowało wysokiego poziomu sportowego, a niejednokrotnie uczestnicy szkolnych imprez sportowych nie czuli się w nich najlepiej, tym samym występowało małe zaangażowanie, a czasem brak zainteresowania ze strony młodzieży.

W rezultacie nasi międzyrzeccy mistrzowie w konfrontacji na wyższych szczeblach rozgrywek nie osiągalni żadnych znaczących rezultatów sportowych, co znalazło odzwierciedlenie w różnych wojewódzkich tabelach i rankingach sportowych.

Aby osiągnąć wysoki poziom sportowy nie można angażować uzdolnionej ruchowo młodzieży we wszystkie dyscypliny sportowe, lecz stworzyć jej warunki do uprawiania wybranej przez nią dyscypliny sportowej, co z pewnością da o wiele lepszy efekt w konfrontacji sportowej na wyższych szczeblach.

Na terenie Międzyrzecza oprócz grupki młodych piłkarzy nożnych oraz elitarnej sekcji tenisa ziemnego i kilku prywatnych, płatnych siłowni młodzież nie ma możliwości uprawiania sportu. Apelujemy!

Szanowni dyrektorzy międzyrzeckich szkół, zawieście swoje animozje w stosunku do siebie i dla dobra młodzieży oraz sportu szkolnego, podejmijcie wspólną dyskusję, aby zreformować obecny sport szkolny. Wystarczy spotkać się i w nowopowstałych placówkach szkolnych ustalić główne dyscypliny sportu w swoich szkołach, z wykorzystaniem istniejącej bazy sportowej. Obecnie Szkoła Podstawowa nr 2 powinna się porozumieć z nowopowstałym Gimnazjum (obecna Szkoła Podstawowa nr 1), aby na potencjale uzdolnionej młodzieży SP-2 i w oparciu o istniejącą wspólną bazę sportową oraz stadion miejski, kontynuować wybraną dyscyplinę sportową w Gimnazjum, np. lekkoatletykę, piłkę nożną, tenis ziemny czy piłkę koszykową.

Obecna Szkoła Podstawowa nr 3 w połączeniu z Gimnazjum (obecna Szkoła Podstawowa nr 6), mogłaby kontynuować piłkę siatkową, piłkę ręczną, gimnastykę artystyczną i tańce ludowe oraz tenis ziemny, oczywiście uwzględniając bazę sportową, jaka istnieje przy obu obiektach szkolnych.

Konsekwentna realizacja raz wyłonionych głównych dyscyplin sportowych oraz rozsądny nabór kadry o odpowiedniej specjalizacji sportowej, zapewniłoby nowopowstającym placówkom szkolnym rozwój sportu szkolnego na wysokim poziomie.

Na dowód, że w Międzyrzeczu jest utalentowana ruchowo młodzież, która mogłaby zastąpić szanownych oldbojów sportowców wybieranych obecnie na balach noworocznych jako najlepszych sportowców Międzyrzecza, pragnę przytoczyć choćby kilka nazwisk: Karolina Kaczmarek - lekkoatletyka, Iwona Huddziak - lekkoatletyka, Dominik Sroga, Jakub Hładij, Marcin Karbowski, Jakub Janowski, Jakub Strzelczyk - piłka siatkowa. Mamy autentyczne talenty. Stwórzmy im prawidłowe warunki rozwoju.

BOGUSŁAW KOWALIK



BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCI „DOM”

66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 8
tel. (0 95) 741 28 58 w 6 ; 741 26 49

OFERUJE DO SPRZEDAŻY MIESZKANIA:

- | | |
|---|--------------------|
| • Międzyrzecz - pow. 55 m ² (2 pok., kuch., łaz.) | - cena 57 tys. zł. |
| • Międzyrzecz - pow. 60 m ² (2 pok., kuch., łaz.) do remontu | - cena 36 tys. zł. |
| • Międzyrzecz - pow. 74 m ² (4 pok., kuch., łaz.) | - cena 92 tys. zł. |
| • Międzyrzecz - pow. 78 m ² (4 pok., kuch., łaz.) | - cena 75 tys. zł. |
| • Międzyrzecz - pow. 40 m ² (2 pok., kuch., łaz.) | - cena 55 tys. zł. |
| • Międzyrzecz - pow. 48 m ² (3 pok., kuch., łaz.) | - cena 68 tys. zł. |
| • Kęszycza Leśna - pow. 39 m ² (2 pok., kuch., łaz.) | - cena 33 tys. zł. |
| • Kęszycza Leśna - pow. 37 m ² (1 pok., kuch., łaz.) | - cena 28 tys. zł. |
| • Kęszycza Leśna - pow. 52 m ² (2 pok., kuch., łaz.) | - cena 40 tys. zł. |
| • Kęszycza Leśna - pow. 68 m ² (3 pok., kuch., łaz.) | - cena 56 tys. zł. |
| • Błędzew - pow. 72 m ² (4 pok., kuch., łaz.) | - cena 42 tys. zł. |
| • Bukowiec - pow. 70 m ² (3 pok., kuch., łaz.) | - cena 65 tys. zł. |
| • Pniewo - pow. 70 m ² (3 pok., kuch., łaz.) | - cena 48 tys. zł. |

LOKALE HANDLOWO - USŁUGOWE

- | | |
|--|---------------------|
| • Międzyrzecz - pow. 240 m ² - pow. Działki 500 m ² | - cena 110 tys. zł. |
| • Sulęcín - 2 hale handlowe o pow. 220 m ² i 180 m ² | - cena do uzgodn. |
| • Międzyrzecz - kiosk pow. 12 m ² | - cena 20 tys. zł. |

DUŻY WYBÓR DOMÓW W MIĘDZYRZECZU I OKOLICY

DZIAŁKI BUDOWLANE, REKREACYJNE I ROLNE NA TERENIE ATRAKCYJNIE
POŁOŻONEGO POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !

Zawody komputerowe w Pszczewie

Z inicjatywy opiekuna szkolnej pracowni informatycznej pana Krzysztofa Niedbalskiego, dnia 1-2 marca odbył się w Szkole Podstawowej w Pszczewie II Konkurs Komputerowy pod hasłem „Przodować w słowie”. Celem konkursu było rozwijanie znajomości obsługi komputera w zakresie edycji tekstu i arkusza kalkulacyjnego oraz sprawdzenie ogólnych wiadomości dotyczących informatyki. Do rywalizacji przystąpiła rekordowa ilość 35 drużyn z 17 szkół: Międzyrzecza, Sulęcina, Międzychodu, Miedzichowa, Przytocznej, Świebodzina, Strzelec Krajeńskich, Łowynia, Lubniewic i Pszczewa. Otwarcia zawodów dokonał dyrektor Szkoły Kazimierz Tyśper w towarzystwie przedstawicieli delegatury z Międzyrzecza pana Ryszarda Angierskiego.

Po trwających ponad cztery godziny zawodach podliczono wyniki i okazało się, że o zwycięstwie musi zdecydować dogrywka, gdyż dwie pierwsze drużyny uzyskały identyczną liczbę punktów. Ostatecznie zwycięzcami została drużyna z SP 1 Międzychód przed drużyną z SP 6 Międzyrzecz. Rewelacją zawodów okazał się zespół z SP Łowyn (szkoła nie posiada pracowni komputerowej) zajmując trzecie miejsce.

Startujące, zgodnie z regulaminem poza konkursem, dwie drużyny z Pszczewa spisały się znakomicie. W punktacji generalnej para Jakub Dyszkant - Tomasz Pietkun zajęła pierwsze miejsce, duet dziewcząt Justyna Góral - Justyna Fryza ósme miejsce.

Na zakończenie dyrektor szkoły i przedstawiciel delegatury wręczyli 10 najlepszym drużynom cenne nagrody ufundowane przez Szkołę Podstawową w Pszczewie i firmę komputerową EXE z Międzyrzecza, której przy okazji składamy serdeczne podziękowanie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Należy pochwalić bardzo dobrą organizację konkursu. W czasie wolnym od zmagania konkursowych uczniowie mieli okazję zwiedzić Muzeum Regionalne w Pszczewie, a emocje związane z zawodami ochłodzić napojami ufundowanymi przez Spółdzielnię Uczniowską przy SP Pszczew. Pozytywną opinię o organizacji konkursu wyrazili także nauczyciele - opiekunowie startujących drużyn.

Mamy nadzieję, że impreza będzie się rozwijała i w przyszłym roku wystartuje w niej jeszcze więcej szkół.

A oto czołowa 10 konkursu - klasyfikacja generalna

Lp.	Imiona i nazwiska uczestników	Szkoła	Miejscowość	Pkt.	Miejsce
1	Jakub Dyszkant, Mateusz Pietkun	SP	Pszczew	63,5	poza konkursem
2	Michał Borkowicz, Jakub Worsztynowicz	SP 1	Międzychód	60,5	1
3	Bartek Jaruta, Bartek Dutkiewicz	SP 6	Międzyrzecz	60,5	2
4	Jędrzej Kołtunowicz, Dawid Kalemba	SP	Łowyn	59,5	3
5	Łukasz Kuryś, Artur Barczewski	SP 1	Międzyrzecz	59,0	4
6	Paweł Szkiela, Mateusz Korszun	SP 1	Sulęcina	58,5	5
7	Radosław Różanowski, Michał Baraniecki	SP 2	Świebodzin	57,0	6
8	Justyna Góral, Justyna Fryza	SP	Pszczew	56,5	poza konkursem
9	Marcin Zwierzchowski, Bartosz Górny	SP	Miedzichowo	55,0	7
10	Paweł Pieńkowski, Przemysław Dera	SP 1	Strzelce Krajeńskie	54,5	8
11	Michał Engel, Damian Śliwczyński	SP 1	Świebodzin	53,5	9
12	Tomasz Białic, Maciej Dudarski	SP 2	Międzychód	52,0	10

Przytoczna

Małe pieniądze, duże nadzieje

Słońce, zieleń to dla kibiców sportowych czas piłkarskiej wiosny. Zawodnicy „Zjednoczonych” Przytoczna w tych dniach stają przed ogromną szansą powrotu w szeregi drużyn IV-ligowych. Pomimo skromniejszej niż w latach poprzednich dotacji Rady Gminy drużyna prezesa Piotra Orła i trenerów Czesława Klawicza oraz Tadeusza Wrony pragnie zrealizować swoje zamierzenia. Pierwszy znaczący krok zrobiono jesienią. Wiosna rozpoczęła się od znaczącego sukcesu, jakim było pokonanie w 1/8 Pucharu Polski czołowej drużyny IV ligowej Pogoni Barlinek 1 : 0 po bramce Sławomira Sprohsa.

We wcześniejszych sparingach najwięcej bramek strzelili: wspomniany Sprohs, Krzysztof Mojzyk, Adam Kopyś, Zbigniew Misiewicz. Na nich oraz na kilku starszych zawodnikach będzie spoczywać ciężar walki w rozgrywkach ligowych oraz

03.04.	g. 15.00	"Warta" Wawrów	"Zjednoczeni" Przytoczna
11.04.	g. 15.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Budowlani" Murzynowo
17.04.	g. 16.00	"Pogoń" Skwierzyna	"Zjednoczeni" Przytoczna
25.04.	g. 15.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Ilanka" Rzepin
02.05.	g. 16.00	"SHR Róża" Różanki	"Zjednoczeni" Przytoczna
09.05.	g. 15.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Stal" Sulęcina
15.05.	g. 11.00	"Osadnik" Myślibórz	"Zjednoczeni" Przytoczna
23.05.	g. 15.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Polonia" Lipki Wielkie
30.05.	g. 14.00	"Błękitni" Dobiegniew	"Zjednoczeni" Przytoczna
06.06.	g. 15.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Piast" Choszczno
12.06.	g. 16.00	"Remor" Recz	"Zjednoczeni" Przytoczna
19.06.	g. 16.00	"Zjednoczeni" Przytoczna	"Warta" Międzychód

Pucharze Polski. Życząc powodzenia drużynie składającej się z samych mieszkańców gminy Przytoczna przedstawiamy terminarz spotkań naszej drużyny zachęcając do dopingu także na trybunach.

L K

Czy będzie powódź w powiecie międzyrzeckim ?

Życie pokazuje, że tam gdzie są zbiorniki wodne lub przepływają rzeki i strumyczki wszystko jest możliwe. Tak również i na terenie gmin powiatu międzyrzeckiego wszystko jest możliwe. Zapiski historyków potwierdzają, że groźny żywioł wielokrotnie dokonywał spustoszenia w Trzciel, Bledzewie, Międzyrzeczu, Przytocznej czy Skwierzynie. Zmieniający się klimat i większa ingerencja człowieka w przyrodę spowodowały, że kataklizmy powodzi zdarzały się coraz rzadziej. Na terenie naszego powiatu obecnie najbardziej zagrożonymi gminami są Skwierzyna i Przytoczna. Co wcale nie znaczy, że nawalne ulewy nie mogą podtopić pozostałych terenów. W naszych czasach największe zagrożenie nadchodzi ze strony Warty, która prawie na całym odcinku jest obwałowana. Rzeka ta najgroźniejsza zawsze była zimą i wiosną gdy była skuta lodem i zaczynały topnieć śniegi. W latach 1947 i 1953 zostały nawet przebrane wały. Mniej więcej co 10–11 lat zdarzają się bardzo wysokie stany wód, które są poważnym zagrożeniem. Tak było w latach 1979 i 1988–89 oraz obecnie. Sytuację tej rzeki w znacznym stopniu łagodzi zbiornik retencyjny w Jeziorsku. W latach poprzednich, gdy w dolinie rzeki użytkowało się rolniczo więcej gruntów widać było większą dbałość o urządzenia przeciwpowodziowe. Stan wałów i dbałość o nie administratora oraz rolników była znacznie większa. Dzisiejsza sytuacja doprowadziła do tego, że obecnie wały przeciwpowodziowe są, delikatnie mówiąc, w kiepskim stanie, koryto między wałami jest zarośnięte drzewami i krzakami, a gdyby, nie daj Boże, powtórzył się stan wody jak w 1979 roku, byłoby poważne problemy, aby nie dopuścić do wylania się wód. Dawniej mieszkańcy zagrożonych dolin byli lepiej psychicznie przygotowani na wypadek przyścia kataklizmu. Przede wszystkim wiedzieli, jak należy postępować w momentach zagrożenia. Obecnie jest lepsze wyposażenie techniczne i lepsza łączność, ale na taki żywioł jak woda nie ma dobrej recepty, co mogliśmy zaobserwować 2 lata temu.

W przypadku nadejścia wielkiej wody najbardziej zagrożona jest Skwierzyna. Zarówno samo miasto jak i tereny wiejskie mogą ucieść najbardziej. W związku z tym warto już teraz być przygotowanym i wiedzieć, co i kto ma robić w określonych sytuacjach. Na terenie gminy chronionych wałami jest około 4.000 ha gruntów oraz kilkaset gospodarstw. W gminie Przytoczna wały chronią około 3.000 ha i kilkadziesiąt gospodarstw.

Wychodząc naprzeciw potrzebom przygotowania się przed powodzią wojewoda wydał zarządzenie w sprawie organizacji oraz powołania gminnych i powiatowych komitetów przeciwpowodziowych oraz wydał regulamin organizacyjny w tym zakresie. Czytamy w nim, między innymi: Powiatowe i Gminne Komitety sprawują bezpośrednią ochronę przed powodzią i kierują siłami i środkami będącymi w gestii organów samorządowych; organizują i nad-

zorują zwalczanie skutków powodzi na swoim terenie. Pracą kieruje przewodniczący, którym jest starosta, burmistrz lub wójt i to on powołuje skład komitetu, do którego wchodzi przedstawiciele różnych jednostek pomocnych w pracy. Działalnością komitetu, zgodnie z uchwałą Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego, należy objąć także zagrożenia spowodowane przez silne wiatry i suszę. Przewodniczący komitetu ogłasza i odwołuje stan pogotowia i alarmu powodziowego.

W wydanym przez Wojewodę Lubuskiego zarządzeniu komitety powodziowe mają powstać w Skwierzynie i Przytocznej gminne a w Międzyrzeczu powiatowy. I z tego, co mi wiadomo, taki komitet został powołany w Przytocznej z następującym składem osobowym: Waleria Gruszczyńska – wójt gminy jako przewodniczący; Marian Buczkowski i Bogusław Maciejczak jako wiceprzewodniczący, Piotr Owsiany – sekretarz oraz Kazimiera Szczepaniak i Tadeusz Karnicki jako członkowie. Prawdopodobnie taki komitet powstał również w Skwierzynie.

Na pytanie czy grozi nam powódź, myślę, że nikt nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć. Wolałbym nie przeżywać stresów związanych z kataklizmem na naszym terenie i zapewne takie życzenie jest wszystkich mieszkańców, niemniej trzeba być dobrze przygotowanym na wypadek najgorszego. Warto więc wykazać więcej troski i zaangażowania w ochronę urządzeń przeciwpowodziowych, a także służyć pomocą w pracach komitetów i służb zapobiegających temu kataklizmowi.

BORYS JARECKI

ZASADY ODPAŁNOŚCI ZA OGŁOSZENIA I REKLAMY

OGŁOSZENIA DROBNE

do 15 słów i dwóch powtórzeń - nieodpłatnie
REKLAMA lub OGŁOSZENIE W RAMCE:

1 ramka = 64 cm² = 20 zł + 22% VAT

3 ramki = 0,5 strony = 60 zł + 22% VAT

1 strona = 120 zł + 22% VAT

REKLAMA W KOLORZE

cała strona = 250 zł + 22% VAT

WKŁADKOWANIE MATERIAŁÓW GOTOWYCH

za każdą kartkę = 120 zł + 22% VAT

**OPUST za co najmniej 3-krotne powtórzenie
tej samej reklamy lub ogłoszenia wynosi 20%.**

Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane
po dostarczeniu pisemnego zamówienia.

Podatników VAT prosimy o podanie swojego NIP. O przyjęciu zlecenia na reklamę decyduje redakcja czasopisma. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich publikacji zgodnie z uregulowaniami Prawa Prasowego.

Budowanie po międzyrzecku

W dawnej Polsce, gdy Międzyrzecz stał wieloma przedsiębiorstwami budowlanymi, wybudowanych zostało wiele mieszkań. Widać to zresztą na wielu osiedlach. Od 10 lat, a może i więcej, nie oddano do użytku żadnego budynku komunalnego. Kilkaście mieszkań spółdzielczych oddanych do użytku kilka lat temu nie zaspokaja głodu mieszkaniowego. Nie dziwi więc zatem fakt, że mieszkania stały się towarami rynkowymi, ceny mieszkań w Międzyrzeczu niewiele ustępują cenom porównywalnych mieszkań w Gorzowie.

Ukazujące się od kilku miesięcy ogłoszenia prywatnych i spółdzielczych budowniczych zachęcają do wpisywania się na listy potencjalnych klientów. Cieszy różnorodność ofert, zadziwia natomiast różnorodność cen. Na podstawie tylko ogłoszeń i reklam prasowych, wybór lokalu powinien być jednoznaczny. Czy wybrać mieszkanie w bloku za około 1.700 zł/m² czy za 1.300 zł/m² z małym ogródkiem w szeregowcu nie podlega chyba dyskusji. Po bliższym zapoznaniu się z propozycjami też wychodzi korzystniej to co jest tańsze. To są propozycje przedsiębiorców. A co na to władze miasta? Z tego co widać i słychać to nic. Powiem więcej, jest jeszcze gorzej. Bo jak inaczej można ocenić fakt niemocy i bezradności w zagospodarowaniu i zasiedleniu budynku w Kęszycy Leśnej. Utrzymaniem budynku, który nie jest zamieszkały powinno się obciążyć zarząd miasta. Myślę, że komisja rewizyjna zbada ten przykład ewidentnej niegospodarności i poinformuje o tym mieszkańców.

Poza tym od wielu lat, pomimo, że nie ma mieszkań komunalnych a wiele wniosków padło w tej sprawie, władze grodu nad Obrą i Pakicą nie uczyniły żadnego kroku, aby listę oczekujących na mieszkania zacząć skracać. Nie chcą podawać przykładów innym miast, ponieważ mieszkańcy nie gdzieś tam, a tylko tu, w Międzyrzeczu i rozwiązanie naszych problemów powinno od nas zależeć. Co wcale nie znaczy, że nie powinniśmy korzystać z dobrych pomysłów. Mam więc żal i pretensje o to, że nie podjęto żadnych działań w celu zaspokojenia głodu mieszkaniowego.

Bardzo rozsądnie wypowiadał się przewodniczący rady miejskiej w kilku sprawach, a ponieważ jest ekonomistą pracującym onegdaj w przedsiębiorstwie budowlanym powinien więc „czuć temat” i zainspirować odpowiednie działania. Sądzę, że mieszkańcy i czytelnicy poznają wkrótce

stanowisko rady miejskiej w tej kwestii.

Z tej wypowiedzi zapamiętałem jeszcze to, że gmina Międzyrzecz powinna rozwijać się turystycznie. Jeśli takie zdania zostały wypowiedziane przez tak kompetentną osobę to spodziewam się, że już wkrótce poznamy konkretne propozycje programowe.

Ktoś może zapytać, co ma budownictwo do turystyki. Moim skromnym zdaniem ma bardzo wiele, ponieważ w gminie musi być jakiś czynnik powodujący rozwój gminy oraz możliwości zwiększenia dochodów mieszkańców gminy. Pytam więc retorycznie, czy jest jakaś inna alternatywa rozwoju gminy? Rozmawiając z mieszkańcami naszego grodu wielu precyzyjnie określało na czym polega zarabianie na turystyce. Zachęcam więc zarówno ich, jak i naszych rajców, do wyrażenia swojej opinii.

Być może nie jestem dobrze poinformowany i nie znam wszystkich wspaniałych programów rady miejskiej w dziedzinach budownictwa i rozwoju gminy. Jeśli takie propozycje są gdzieś zakopane w ratuszu proszę więc Pana Przewodniczącą Rady Miejskiej, aby zechciał się dzielić z mieszkańcami i wyborcami wszystkimi propozycjami i dokonania rady. W następnym numerze zechcę zapytać naszych radnych: czy sprawdzali skrupulatnie i rzetelnie – dlaczego usługi komunalne są takie drogie? oraz -kto i czy wnikliwie analizował przedstawione kalkulacje?

BOHDAN RUSIECKI

To trzeba wiedzieć

Kiedy rolnik odlicza sobie VAT ?

Spory o wprowadzenie podatku VAT w rolnictwie nie ustają. Konkurują dwie koncepcje. Ministerstwo Rolnictwa proponuje wprowadzenie VAT już od września 1999r. W pierwszym okresie – przewidywanym do połowy 2000r. – VAT byłby bezpośrednio zwracany rolnikom. Nadal obowiązywałyby dotychczasowe stawki opodatkowania środków do produkcji rolnej i zwolnienia z podatku nieprzetworzonych produktów rolnych. Jedyna zmiana, ale jakże ważna dla rolników, polegałaby na zwrocie podatku VAT płaconego w cenach nabywanych na cele produkcyjne nośników energii, przede wszystkim energii elektrycznej, a także węgla, koksu, oleju napędowego oraz materiałów budowlanych przeznaczonych na budowę budynków produkcyjnych. Szacuje się, że VAT w rolnictwie sięga ok. 1,5 mld zł rocznie.

Drugi etap wprowadzania podatku – według koncepcji MRiGŻ – rozpocznie się w połowie 2000r. Wtedy 3% stawką zostałyby opodatkowane nieprzetworzone produkty rolne i środki do produkcji rolnej oraz usługi. Na maszyny rolnicze i ich usługowe remonty oraz na materiały budowlane proponuje się stawkę 12%.

I dopiero w momencie przystąpienia do Unii Europejskiej nastąpiłoby podniesienie stawek podatku do 7% na nieprzetworzone produkty i środki do produkcji rolnej, a 22% na maszyny i ciągniki.

Ministerstwo Finansów proponuje bardziej radykalne działania. Zgodnie z decyzją Rady Ministrów VAT ma obowiązywać od 2000r. I od razu zamierza się wprowadzić 3% stawki podatku na nieprzetworzone produkty rolne i środki do produkcji rolnej, a na maszyny i usługi remontowe – 22%. Przewiduje się także zryczałtowaną stawkę 3% zwrotu VAT dla jednostek skupujących płody. W 2001r. opodatkowanie nieprzetworzonych produktów rolnych i środków do produkcji ma wzrosnąć do 7%.

Która koncepcja VAT jest lepsza? Dla rolników korzystniejsze są propozycje Ministerstwa Rolnictwa. Przede wszystkim stawki podatku rosną wolniej. Bezpośredni zwrot podatku oznacza podratowanie kasy rolnika. Ministerstwo Finansów dalekie jest od dawania rolnikom prezentów. Już jego koncepcja VAT ma nazwę: neutralna dla rolnictwa.

Nie będzie rolniczy VAT neutralny wobec konsumentów. Opodatkowanie nieprzetworzonych produktów rolnych oznacza wzrost cen żywności. O tym niewiele się mówi. Ministerstwo Finansów zapewnia, że nie będzie to wzrost proporcjonalny do stawki podatku. Podwyżki cen żywności, to problem społeczny, a nie tylko ekonomiczny. Wolniejsze dochodzenie do stawek maksymalnych, co proponuje MRiGŻ warto rozważyć.

Dyskusje toczą się jednak „w ciemno”. A zasady VAT muszą być skonsultowane z rolnikami. Po roku od złożenia dezyderatu w sprawie wprowadzenia VAT – wtedy mówiło się o stawce zerowej – sejmowa Komisja Rolnictwa zobowiązała Ministerstwo Finansów do przedstawienia projektu ustawy, aby zacząć rozmawiać o konkretach, a nie tylko o koncepcjach.

Przedruk: Magazyn Ogólnopolski „Zagroda” Nr 1(4) 1999r.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
DOLPES S.A.
 ul. J.Korola 7a, 42-605 Tamowskie Góry
 tel. (032) 285 92 26, fax (032) 285 92 27

Oferujemy sprzedaż :

NAWOZU WAPNIOWO-MAGNEZOWO WĘGLANOWEGO
 o zawartości 45% CaO+MgO luzem
 i w opakowaniach 5kg, 10kg, 25kg

DOŁOPASZU - składnika mineralnego pasz
 i dodatków paszowych zawierającego minimum
 10% Mg i 20% Ca

Dostawy realizujemy pod wskazany adres
 samochodami o ładowności 25-30 ton.
 Termin płatności - 30 dni od daty
 wystawienia faktury.

Szczegółowe informacje i przyjmowanie zamówień u producenta - adres jw.

oraz u PRZEDSTAWICIELA TERENOWEGO: **Antoni Kuczyński**
 ul. Świerczewskiego 148, 66-300 Międzyrzecz
 tel./fax (095) 742 18 17, tel. kom. 090 645471



Kącik rozrywki

Wychodząc z założenia, że najlepsze scenariusze oraz sytuacje pisze i stwarza samo życie, zapraszamy Państwa do podglądania „dziwnych zdarzeń”. Nie chcemy nikogo urazić czy też obrazić. Ot, odrobina uśmiechu na codzień ...

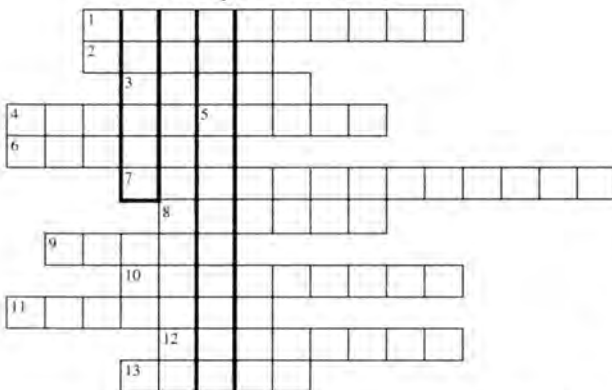


Jaka gmina znalazła się w takim stanie zagrożenia (!), że wybrała osobliwy kierunek?!

Za prawidłową odpowiedź dziękujemy fraszką, anegdotą, wierszykiem. Prosimy o zgłoszenia telefoniczne. Wygrywa pierwsza dobra odpowiedź!

KRZYŻÓWKĄ NR 1/99

Krzyżówka z hasłem



1. Jeden z rodzajów kawy, 2. Wieńczy dzieło, 3. Nisza, 4. Curry - mieszanina ziół, 5. Ojciec Ikara, 6. Postrach blakających się psów, 7. Dział matematyki, 8. Kolega Portosa, 9. Wskoczył z szyi Meduzy, 10. Szczapa, 11. Dopływ Odry, 12. W muzeum, 13. Stan upadku

Nagroda: 30,00 zł.

Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać do 15 dnia miesiąca na karcie pocztowej z podaniem hasła (prosimy nakleić kupon wydrukowany nad krzyżówką).

Międzyrzeczka
Gazeta Powiatowa

Adres redakcji i Biura Ogłoszeń:
66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15
tel. (095) 741-19-16

Redaktor naczelny: Hanna Augustyniak
Współredaguje Zespół.

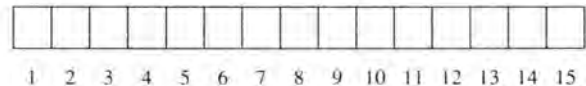
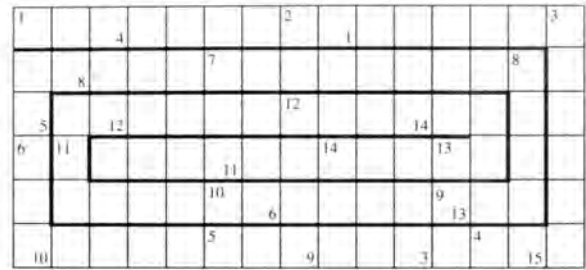
Redakcja czynna codziennie (także sobota robocza) od godz. 9.00 do godz. 11.00.
Dyżury red. naczelnego - każda środa od godz. 16.00 do godz. 17.00.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów bez wiedzy autora i adiustacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

DRUK: Przeds. Wielobranż. ELKAR sp. z o.o., 69-210 Lubniewice, tel. (095) 755 7527, fax 7004

KRZYŻÓWKĄ NR 2/99

Krzyżówka z hasłem

Ostatnia litera hasła jest równocześnie początkiem następnego wyrazu.



Autor: KURAŚ

1. Krzew lub drzewo iglaste. Szyszkojagody są cenioną przyprawą, a drewno używane jest przy wędzeniu., 2. Kaczka nurkująca, mniejsza od krzyżówki. Samiec w czasie godowym ma czarny tułów z białymi bkami i brzuchem., 3. Duży ptak oceaniczny., 4. Bylina o różowych kwiatach. Gatunek ozdobny zwany orchideą., 5. Roślina o kwiatostanie w kształcie baldachogrona (białym) pospolita na łąkach górskich i nizinnych, wykorzystywana w lecznictwie., 6. Rośnie na podmokłym terenie, roślina o żółtych kwiatach., 7. Roślina o kwiatach różowo-czerwonych, kwitnie od maja do września. Uprawiana częściowo jako roślina pastewna., 8. Klujący krzew owocowy., 9. Bylina, rośnie na nawożonych łąkach, przy drpgach i zaroślach., 10. Owoc południowy, jako ziółko., 11. Pospolita, duża ryba wód słodkowodnych., 12. Znana, lubiana roślina o białych intensywnie pachnących kwiatach, pod ochroną., 13. Ryba lub rzeka., 14. Ptak z rodziny mew.

Nagroda: 30,00 zł.

Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać do 15 dnia miesiąca na karcie pocztowej z podaniem hasła (prosimy nakleić kupon wydrukowany nad krzyżówką).

W następnym numerze, m.in.:

- ☐ **Wyboista droga do NATO**
- ☐ **Kogo wybraliśmy w sołectwach**
- ☐ **O służbie zdrowia - uwag kilka**
- ☐ **Hm? ... czyli, czy wiesz, czym zabawia się Twoje dziecko?**

INSTALKO

66-300 Międzyrzecz, ul. Konstytucji 3 Maja 4/6
tel. 095 741 2918, tel/fax 095 742 23 20

WIOSENNA PROMOCJA :

POKRYCIA DACHOWE	JEDN.	CENA W PLN	INNE MATERIAŁY	JEDN.	CENA W PLN
● blacha szwedzka dach	m.	24,99+ 7%VAT	● panel ścienny PHD 15 kolorów	m.	16,35+ 7%VAT
● blacha szwedzka trapezowa T18	m.	21,70+ 7%VAT	● panel podłogowy PHD	m	35,34+ 7%VAT
● blacha szwedzka płaska	m.	20,90+ 7%VAT	● bloczek betonowy	szt.	2,13+ 7%VAT
● onduline (2x0,96 m.)	m	16,67+ 7%VAT	● gazobeton 24x24x59	szt.	5,20+ 7%VAT
RYGIPS "KNAUF"		CENA W PLN	● cegła pełna kl.150	szt.	0,48+ 7%VAT
● 12,5 mm (2,6x1,2m.)	m.	4,76+ 7%VAT	● cegła pełna klinkier	szt.	1,25+ 7%VAT
● 9,5 mm (2,6x1,2 m.)	m.	4,52+ 7%VAT	● wełna Paroc 5 cm	m.	3,50+ 7%VAT
● wodoodporny (2,6x1,2 m.)	m.	6,55+ 7%VAT	● styropian FS 15 (M.20)	m	87,00+ 7%VAT
● folia paroizolacyjna	m.	1,95+ 7%VAT	● brama garażowa	szt.	710,28+ 7%VAT
● folia budowlana (0,150)	m	0.80+ 22%VAT	● WC kompakt	szt.	239,00+ 7%VAT

Posiadamy w sprzedaży około 1000 pozycji (dom od fundamentów po dach).

Przy większych zakupach - możliwość negocjacji ceny.

Możliwość dowozu materiałów na plac budowy.

**Proponujemy również kupno na własność
domków jednorodzinnych w zabudowie szeregowej
w Międzyrzeczu na ul. Długiej - 6 szt.
oraz ul. Ogrodowej - 3 szt.**

